Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XVII. Kraków, sobota 21 lipca 1934 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dopływy opadają, Wisła nadal wzbiera

Najgroźniejsza sytuacja w powiecie dąbrowskim. — Olbrzymie szkody w Zakopanem. — Głód w Czorsztynie, Krościenku, Sromowcach i Szczawnicy. — Akcja ratunkowa samolotów

Kraków, 19. 7. (PAT). Rzeki Soła, Skawa, Dunajec i Raba opadają. Natomiast Wisła wzbiera w dalszym ciągu.

Obecnie najgroźniej przedstawia się sytuacja pod Szczucinem, powiat dąbrowski, gdzie wały na Wiśle pod Łęką Szczucińską zaczęły przemakać. Pod Lubaszem wał przemaka w połowie wysokości na przestrzeni około 300 metrów. Wrazie pęknięcia wału

cała północno-wschodnia część powiatu dąbrowskiego zostałaby zalana.

Na pomoc zagrożonej ludności, która po całonocnej pracy nad umocnieniem wału jest fizycznie wyczerpana, wysłano oddziały wojska. Obecnie stan pomocy dla Szczucina wynosi: 24 pontony, 185 ludzi z Krakowa, 2 kompanje saperów z pontonami z Dębicy i 1 kompanja z pontonami, zabranemi dla Mielca. Część pontonów holowana jest motorówkami.

W powiecie wadowickim stwierdzono dotychczas zalanie 200 domów w 10 gminach.

W Zakopanem potok Bystry wyrządził znaczne szkody podmulając na Bystrem 3 mosty, znosząc całkowicie 3 domy, oraz zagroził kilka pensjonatów i elektrownię. Szkody idą w setki tysięcy złotych.

Również Biały Dunajec, który płynie Doliną Kościeliską zerwał mostki i kładki. Zagroził dzielnicę Kamieniec,

odcinając zupełnie szpital.

Akcja ratownicza trwa od kilkunastu godzin.

W ciągu dnia dzisiejszego wypłynęło Dunajcem 5 pontonów z żywnością dla mieszkańców Czorsztyna, Krościenka, Sromowców, Niżnego i Wyższego, Szczawnicy, gdzie

panuje głód.

Zakopane jest w żywność zaopatrzone.

Dziś rano wystartowały z Krakowa 4 samoloty w celach obserwacyjnych i z korespondencją dla miejscowości odciętych. W godzinach południowych startują 4 dalsze samoloty z żywnością i lekarstwami dla powodzian odciętych miejscowości.

Dziś w numerze:

Nareszcie pogoda!

Warszawa. 19. 7. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych w obwodzie Krynica i N. Sącz wypogodziło się. Po uskutecznieniu naprawy toru kolejowego w kilku miejscach będzie można prawdopodobnie już dziś otworzyć ruch kolejowy między Krynicą a Nowym Sączem z przesiadaniem w Rytrze nad rzeką Kamienicą. Pomiędzy Tarnowem a N. Sączem w dniu wczorajszym, tj. 18 bm. kursowały 3 pociągi.

Na torze kolejowym między Krakowem a Zakopanem przeszkody usunięto do stacji Biały Dunajec. Pogoda wszędzie piękna. Poziom wody w rzekach opada.

Urzędnicy Ministerstwa O. S. opodatkowali się na rzecz ofiar

Warszawa, 19. 7. PAT. Urzędnicy ministerstwa opieki społecznej opodatkowali się samorzutnie na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce. Urzędnicy wydali odezwę, wzywającą do opodatkowania się dla grup do 9-ej w wysokości pół proc., do 6-tej włącznie 1 proc. i powyżej grupy 6-tej 2 proc. od sierpniowych poborów. Ściągnięciem tych kwot zajęła się Kasa samopomocy ministerstwa opieki społecznej.

Podjęcie ruchu pasażerskiego między Tarnowem a Nowym Sączem

W najbliższych godzinach wznowienie komunikacji z Krynicą

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje:

Dnia 19 lipca br. są zamknięte dla ruchu kolejowego następujące odcinki linji z powodu powodzi: 1) Biadoliny—Tarnów, 2) Stryszów—Sucha, 3) Spytkowice—Sucha, 4) Biały Dunajec—Zakopane, 5) Tarnów—Szczucin, 6) Dębica—Tarnobrzeg, 7) Kalwarja—Klecza Górna, 8) Biecz—Jasło, 9) Tymbark—Nowy Sącz, 10) Strzyżów n. W. — Rzeszów, 11) Muszyna—Orłów.

W dniu dzisiejszym podjęto ograniczony ruch pasażerski na odcinku Tarnów—Nowy Sącz z przesiadaniem na moście między Kamionką Wielką a Nowym Sączem w najbliższych zaś godzinach podejmie się ograniczony ruch pasażerski między Nowym Sączem a Muszyną z przesiadaniem w Rytrze.

Na odcinku Tarnów—Nowy Sącz uruchamia się pociągi Nr. 11, 12, 15, 16, 612 i 615, które odchodzą z Tarnowa o godzinie 5.25, 13.43 i 20.08, z Nowego Sącza o godzinie 7.46, 14.13 i 20.59.

Komunikacja między Krakowem a stacjami, położonemi na linjach Sucha, Biały Dunajec i Chabówka-Tymbark może odbywać się przez Dziedzice—Bielsko—Żywiec.

Połączenia do wymienionych stacyj uzyskują pociągi: Nr. 440, odchodzący z Krakowa o godzinie 5.10, Nr. 128 odchodzący o godzinie 7.40 Nr. 304 odchodzący o godzinie 11.22, a w dnie przedświąteczne także pociąg Nr. 16, odchodzący o godzinie 11.58, przy którym należy przesiąść w Trzebini.

Linja kolejowa między Rzeszowem i Boguchwałą oraz Rzeszowem i Jasłem przerwana.

San wylewa pod Przemyślem

Przemyśl, 19. 7. PAT. Wedle wiadomości otrzymanych z zarządu państwowych dróg wodnych w Przemyślu, stan wody na Sanie podnosi się dziś rano w dalszym ciągu. Pozostaje to w związku ze wzmożonemi opadami atmosferycznemi w dniu wczorajszym i w ciągu nocy. Już w tej chwili

San wystąpił z koryta, zalewając okoliczne pola.

Szereg mostów drewnianych na przestrzeni między Sanokiem a Przemyślem zostało zerwanych. Dziś w godzinach przedpołudniowych padał w dalszym ciągu ulewny deszcz. Równie niepomyślnie przedstawia się w tej chwili sytuacja na Wiarze, dopływie Sanu, gdzie stan wody podnosi się z godziny na godzinę. Wiar, na którym woda wczoraj nieco opadła, wylał wyrządzając wielkie szkody.

* * *

Lwów, 19. 7. (O) W pewnych miejscowościach niebezpieczeństwo powodzi już minęło. Natomiast z innych dzielnic kraju nadchodzą coraz to nowe alarmujące wiadomości o zagrażającej powodzi. M. in. z Zagłębia naftowego nadchodzą wiadomości, że Dniestr wystąpił z brzegów. Komunikacja kołowa i piesza została przerwana na różnych odcinkach.

OZJASZ THON

Przykre zgrzyty

Właściwie należy jako punkt wyjścia do wszelkich refleksyj o międzynarodowej polityce brać nietyle może ostatnie niesamowite zdarzenia niemieckie, ile ich oświetlenie i usprawiedliwienie przez tego człowieka, który dzisiaj jest panem życia i śmierci w Niemczech i trzyma swój ciężki i zabłocony bat mocno na zgiętym karku tego narodu o fenomenalnej kulturze i twórczości. Nie idzie o ponowne postawienie i — może nieco odmienne — sformułowanie problemu, jak to się stać mogło, że sześćdziesiątsześć miljonów ludzi dało się ujarzmić przez niedużą grupę ludzi niewątpliwie patologicznych tak pod względem umysłowym, jak etycznym na to pytanie nikt na świecie nie znajdzie odpowiedzi i trzeba je pozostawić przyszłym generacjom, które może, mając odpowiedni dystans do tych okropnych zdarzeń, lepiej będą się mogły zorjentować w grze sił, jakie tu tak fatalnie działały. My musimy zadowolić się nietyle jasnem jakiemś pojęciem, ile raczej słowem, które na chwilę usuwa dławiący niepokój zdziwienie i osłupienie. My mówimy, że naród niemiecki na skutek klęski upadku i poniżenia ciężko zachorował i teraz działa i żyje, jakby w malignie. Narazie to ogólnikowe, niezbyt, zresztą, głębokie stwierdzenie musi nam zastąpić zrozumienie i jaśniejsze pojęcie. Niema więc celu dalej wnikać w to zagadnienie i szukać rozsądniejszego rozwiązania.

Nic stawia się tedy starego ogólnego pytania, ale chciałoby się jako tako znaleźć orjentację w tem, co się w Niemczech dzieje i co niewątpliwie miesza i anarchizuje wszelkie polityczne stosunki europejskie. Powiedzmy dokładnie: chciałoby się rozumieć choćby po wierzchownie to, co mocarny kanclerz 65-miljonowego narodu miał do powiedzenia na usprawiedliwienie dzikiej rzezi, jaką nagle urządził jakby dla odmiany we własnym obozie. Zdaje się jednak, że niema żywego człowieka, który z tej prawie-że nieprzytomnej gadaniny potrafi wyłuskać choćby atom jakiejś zdrowej myśli. Poza tem, że — jak powszechnie zapewniają — pan Kanclerz Dobrodziej raczył wyeskamotować paręset trupów, przyznając się zaledwie do siedmdziesięciu kilku mordów, — niczego nowego z jego mowy się nie dowiemy. Ot tak się stało — mordowało się i tyle... „a panem zastępów jestem Ja i nikt inny". Rzekł, a Reichstag, w którym kiedyś zasiadali Eugen Richter, Virchow, Windthorst, August Bebel i wielu, wielu innych mężów o wielkim umyśle i bodaj-że jeszcze większym charakterze, oklaskiwał go gorąco. A kiedy potem p. Goering, najwłaściwszy sprawca ostatniej rzezi, zabrał głos i wygłosił siarczysty panegiryk na cześć bicza bożego, który dla niego jest wybrańcem bożym, „Führer" zasłaniał sobie twarz i spuścił oczy. Jakaś reszta wstydu podziałała. To było wszystko. Bezwstydnie pusto.

Wobec tej pustoty jednak nie można nawiązać do tej elukubracji żadnych rozmyślań za wyjątkiem może tej jednej, że przecież ta mowa nie była głosem trjumfatora i zwycięscy, tylko raczej ochrypłym okrzykiem człowieka, który przeczuwa jasno czy niejasno swój zgon, ale jest zdecydowany w ostatnim okresie jeszcze dużo krwi przelać i dużo pożarów wzniecić. Wrażenie ogólne, jest jednak, że świat cały odwraca się od tych wielkorządców-katów i nie chce mieć z nimi do czynienia..

Dowodem takiego nastawienia wobec hitleryzmu jest choćby to, że Mussolini tak chętnie i bez zastrzeżeń przyjmuje propozycje francuskie, poczynione przez p. Barthou w Londynie, jak wogóle, że przeciw tym wszystkim układom, jakie proponuje rzecznik francuskiej polityki zagranicznej, nie podnosi się na całym obszarze europejskim żadna opozycja. Na całym obszarze europejskim, za wyjątkiem jedynej Warszawy, która przez swoje rządowe organa prasowe zgłasza coś, jakby zastrzeżenia. A należy pamiętać, że takie „Wschodnie Locarno", naprzykład, w całości ma służyć bezpieczeństwu Polski, którą się chce uchronić przed jej najgorszym i najserdeczniejszym przyjacielem — Hitlerem.

Co się tu właściwie dzieje? Gdzie i dlaczego załamała się nasza prosta linja polityczna? Toć ona była taka prosta, taka zrozumiała, że każdy człowiek o zdrowym umyśle i normalnej myśli mógł ją rozumieć. I co więcej — ta jedność bezwzględna i prostota dały wcale a wcale dobre wyniki. Pozycja polska stawała się z dnia na dzień mocniejsza. Co spowodowało takie kompletne załamanie tej linji, do którego nawet nie można się otwarcie przyznać?

Nieraz ma się niepokojące wrażenie, jakoby drut między Warszawą a Paryżem został całkowicie zerwany. Jeśli Paryż ma coś zakomunikować Warszawie, to się posługuje pośrednictwem Londynu. Co za niepotrzebny nakład drogi! Czy już nie rozmawiamy bezpośrednio z Paryżem? P. Barthou pozyskał aprobatę — możliwie że tylko teoretyczną bez zobowiązania się do jakiegoś działania dla swoich daleko idących projektów ze strony rządu brytyjskiego, który je już wprost pochwalił przed swoim parlamentem, który tę aprobatę milcząco przyjął do wiadomości i potwierdził. Wysłano p. Mac Donaldą, mocno już zwapnionego polityka, na dłuższy urlop, a p. Baldwin wraz z p. Simonem byli gotowi do najserdeczniejszego uścisku z p. Barthou. Stopniały najgrubsze bryły lodu, a wszelkie nieporozumienia wyjaśniły się nagle. Oczywista — wobec „takich" Niemiec nie czas na nieporozumienia. Czy jedyna Polska ma na nie czas? Akurat teraz — przy „takim" hitleryźmie, jakim się on teraz pokazał? Do Francji lgnie teraz cały świat, właśnie dlatego, że ona uważana jest jako ostoja cywilizacji i jako przedmurze humanizmu przeciw barbarji. Jakoś Europejczyk spokojniej śpi, skoro wie, że nad Europą czuwa mocna Francja i stanowi tamę przed zalewem hitleryzmu. A w tej chwili przełomowej, kiedy świat cywilizowany jednoczy się i skupia około Francji — my uważamy za stosowne i dopuszczalne rozluźniać wieloletnie węzły, łączące się z tem kierującem mocarstwem i krok w krok się od niego oddalać.

A oto w Bayonne p. Barthou odstępuje od przyjętych reguł dyplomacji i wygłasza mowę niemal-że w stu procentach szczerą. A w tej mowie w gorących i przekonywujących słowach poleca swój „pakt regjonalny" i próbuje nawet wierzyć p. Chłapowskiemu, który „potwierdził przed chwilą wspaniałą i niezmienną wierność przymierza francusko-polskiego." Co to za dowcipny zwrot do zasłonięcia wątpliwości, jakie się mimowoli ma w duszy! P. Barthou uważa, że to silne przymierze wymaga koniecznie jakiegoś ponownego potwierdzenia i przyjmuje chętnie bodaj to potwierdzenie, które tak tylko okolicznościowo w zdaniach ubocznych zostało wypowiedziane. A wogóle — w Bayonne rozmawia p. Barthou z przedstawicielem Polski o rzeczy, tak arcyważnej, jak pakt regjonalny, jakby już do takich intymnych rozmów nie miał ani miejsca ani czasu w Paryżu, lub Warszawie.

Elegancki Francuz ze swoim wspaniałym esprit jeszcze w jednem miejscu daje wyraz lekkiej krytyce istniejących stosunków. — Gdy opowiada o swoich miłych przyżyciach w Polsce podczas ostatniej podróży, wspomina o pobycie w Warszawie i w Krakowie, ale wszelkie miłe wspomnienia łączy nie ze stolicą tylko z Krakowem. W Krakowie, opowiada, odczuł, że cześć jemu okazana, dana jest wiecznej i nieśmiertelnej Francji. Widocznie — z Warszawy nie wyniósł takich miłych wspomnień.

Walne pytanie jest w tym związku: czy istotnie teraz jest czas na rozluźnienie przyjaźni z Francją? Teraz — w obliczu hitleryzmu takiego, jakim się okazał ostatnio i jakim pozostaje nadal, chybą tylko wzmagając swoje rozwydrzenie, a nie mitygując go. Czy my zamierzamy pozostać sam na sam z Hitlerem? My jedni na całym świecie?

Niech nikt nas nie posądza, że żydowski żal do wstrętnego, iście zwierzęcego antysemityzmu mówi z tych wierszy! Faktycznie tak nie jest. Wszak Hitler raczej łagodzi swój kurs antyżydowski. Może na żadnym punkcie swojego warjackiego programu tak mocno nie zaciąga ogona, jak właśnie na punkcie antysemityzmu. Widocznie tak mocno dostał po łapach, że jakby instynktownie chowa je do kieszeni. Niechby jeszcze p. Goebbels dalej produkował swoje smaczne stylistyczne wyskoki — pierwotnej brawury już w nich niema. Jakby szukał jakiejś chronionej drogi do odwrotu. Nawet o istotnie „wściekłym psie" hitleryzmu, Juljuszu Streicherze, redaktorze zwarjowanego „Stürmera", opowiadają, że już nie chodzi z biczem, czy szpicrutą po ulicach Norymbergji, bo był zmuszony spuścić z tonu. Wścieka się naturalnie, bo się wścieka, ale i u niego powściągliwość rośnie bo hitleryzm już sobie wyłamał najostrzejsze kły antysemickie i chce się w tym punkcie dać zdomestykować. Nie — antysemityzm Hitlera jest w odwrocie, a jeśli mu czasu i życia starczy, to go zupełnie pogrzebie. Nie specjalnej sprawy żydowskiej się broni, tylko ogólnoludzkiej. — Nie specjalna żydowska troska znajduje wyraz w powyższych uwagach, tylko troska o moc i honor państwa polskiego.

Istotnie — byłoby nie do zniesienia, gdybyśmy się odosobnili od całej jaśniejszej Europy i zabłądzili do najciemniejszego i najmniej schludnego jej kąta, do — Hitlerji. Taka łączność ani bezpieczeństwa nam nie daje ani honoru nie przysparza. Owszem — gdy naród niemiecki powróci do normalnego stanu psychicznego, to trzeba będzie z nim utrzymać przyjaźń ale z Hitlerją — tylko chłód i ostrożne sąsiedztwo. Pozatem: cztery kroki zdaleka...

Prof. Georg Bernhard (Paryż)

Czy trzeba podsycać polski płomień?

W Bayonne wygłosił onegdaj w obecności ambasadora polskiego, który wziął udział w akcie uczczenia pamięci żołnierzy polskich, poległych dla Francji, francuski minister spraw zagranicznych Barthou dwie mowy poiltyczne o dużej doniosłości. W jednej z nich użył zdania, które wydać się może dziwnem, ponieważ zwrócone było do audytorjum, w którem znajdował się ambasador polski.

Minister Barthou dał wyraz przekonaniu, że we Francji zawsze znano przyjaźń Polski. Czasem jest jednak rzeczą konieczną płomień podsycać a on, Barthou, specjalnie pojechał do Warszawy, by na nowo rozżarzyć przyjaźń między obu krajami. Porównanie to możnaby uważać za zbyt ryzykowne, gdyby nie wyszło z ust zręcznego literata, który w sposób mistrzowski opanował swój język macierzysty. Jeśli więc, co przyjąć należy, to porównanie było zamierzone, należy w niem widzieć dyplomatycznie zręczną aluzję do faktu, że Francja uważa za rzecz konieczną podsycać płomień, który pewnego dnia może zagasnąć.

W rzeczywistości po wizycie ministra Barthou w Polsce nie usunięto czasowego zamącenia stosunków polsko-francuskich. Z prasy można się było w tych dniach dowiedzieć, że równocześnie z wizytą agielskiego ambasadora w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie, nastąpiły analogiczne wizyty w Warszawie i w Rzymie w sprawie przystąpienia Polski i Włoch do paktów francuskich. Przez odczytanie w Izbie Gmin orędzia Mussoliniego sygnalizowano już sukces w Rzymie. Cóż jednak dzieje się w Warszawie?

Rząd polski miał poinformować Paryż, że musi się nad sprawą zastanowić. Jest to spewnością jego dobrem prawem. W każdym jednak razie istnieją między Francją a Polską umowy, w których Francja wzięła na siebie daleko idące zobowiązania. I nie można mieć za złe Francuzom, że domagają się ekwiwalentu za te zobowiązania. Rząd polski jest naturalnie samodzielny w swych postanowieniach, musi jednak z drugiej strony uwzględnić też następstwa swych decyzyj.

Polska chce utrzymywać równocześnie przyjaźń z Niemcami i Francją. Jest to święta idea. Niczego też sobie bardziej nie można życzyć, jak możliwie najściślejszej współpracy Niemiec z ich sąsiadami na wschodzie i zachodzie, których zbyt długo uważały za

M. KAHANY (Genewa)

O „Lokarno Wschodnie“

Genewa, 17 lipca.

Dyplomatyczny dorobek londyńskiej podróży p. Barthou, wielka debata sobotnia w Izbie Gmin i oficjalny komunikat rządu włoskiego stwierdzający jego przychylne stanowisko wobec proponowanych przez Francję i przez Związek Sowietów paktów wzajemnej gwarancji na Wschodzie Europy ukoronowały zapowiadający się i dla każdego bacz nego obserwatora wydarzeń już od kilku miesięcy widoczny zwrot w międzynarodowej sytuacji politycznej.

Wielka Brytanja przechyliła swojem mocnem słowem szalę wagi dziejów współczesnej ludzkości na korzyść — pokoju.

Nic nie jest jeszcze zadecydowane, nic ostatecznie sformułowane albo definitywnie zawarte, ale jedno jest pewne i już osiągnięte: front obrońców pokoju zwarł znowu silnie szeregi, stężał i otworzył dla znękanego świata honorową drogę powrotu do legalności. Awanturnicy wszelkiego autoramentu, zawadjaccy „rewizjoniści“ i „ekspansjoniści“ otrzymali wkońcu niedwuznaczne ostrzeżenie i postawieni zostali przed wybór między dalszem kontynuowaniem ich, do katastrof i samobójstw narodowych prowadzących praktyk wichrzycielskich a powrotem do — Ligi Narodów i jej metod oraz bezapelacyjnem uznaniem podpisanych po wojnie traktatów.

Jednem z kapitalnych wyników zawartego w Londynie porozumienia będzie nie ulegające teraz już wątpliwości

wstąpienie Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów.

W parlamencie brytyjskim wyrazili nietylko minister spraw zagranicznych ale także przedstawiciele wszystkich trzech partyj w słowach, które kilka lat temu byłyby nie do pomyślenia, szczególnie w ustach konserwatywnych torysów, „gorącą nadzieję“ ujrzenia Rosji Sowieckiej w Lidze Narodów. W niemniej gorących i serdecznych słowach — mówił w ten sam dzień w Rzymie Mussolini z ambasadorem Sowietów Potemkinem i zapewnił go o zupełnej sympatji rządu i narodu włoskiego dla wszystkich kroków rządu sowieckiego w kierunku... Genewy. Za jednem uderzeniem znikły w ten sposób w mrokach przeszłości wszystkie przez Niemców hitlerowskich pieszczone nadzieje o angielskiej i włoskiej opozycji przeciwko dopuszczeniu Sowietów do Ligi. W dodatku nadchodzą z Londynu niepotwierdzone jeszcze wiadomości, że antagonizm sowiecko-japoński doznał ostatnio znacznego złagodzenia, i że Japonja, niezawodnie pod wpływem pośredniczącej akcji Anglji, nałożyła na instrumen ta swojej antysowieckiej polityki poważny tłumik.

W porównaniu z doniosłością przystąpienia Sowietów do Ligi Narodów jest dalszy los proponowanych przez Rosję i Francję i życzliwie choć pasywnie przez Anglję i Włochy popieranych planów „Locarna Wschodniego“ troską drugorzędną. Dokładnej treści proponowanych paktów nikt jeszcze, — wśród zwykłych śmiertelników, nie zna i przeprowadzenie ścisłej analizy jest dlatego niemożliwe. Ale w swoich wielkich linjach jest propozycja ta kryształowo jasna. Chodzi poprostu o gwarancję status quo terytorjalnego na Wschodzie, tzn. między Niemcami, Polską, blokiem państw bałtyckich, Czechosłowacją i Rosją Sowiecką, w ten sam sposób, w jaki ten status quo zagwarantowany został na Zachodzie, między Niemcami, Belgją, Francją, Anglją i Włochami, przez zawarte w roku 1925 układy lokarneńskie. Gwarancja byłaby wzajemną a rola Anglji i Włoch w pakcie nadreńskim przypadłaby w tym pakcie wschodnim na prze-

swych niebezpiecznych wrogów. Ale ta podwójna przyjaźń jest niestety tak długo niemożliwą, jak długo Niemcy hitlerowskie czy nami zadają kłam mowom pokojowym, które wodzowie Trzeciej Rzeszy w pewnych przerwach wygłaszają pod adresem Francji.

Więcej wagi niż do tych mów pokojowych przywiązywać należy do zasad, które wypowiedzieli najwyższy wódz Adolf Hitler w swej książce „Mein Kampf“ i Führer w dziedzinie polityki zagranicznej Adolf Rosenberg w „Mythos des XX. Jahrhunderts“. — **Nawoływują do wojny na wschodzie.** Prowadzą kampanję przeciwko Zachodowi. A w ramach tych zasad podstawowych odgrywa Polska po pakcie przyjaźni z Niemcami rolę towarzysza broni.

Prawdopodobnie bardzo wbrew swej woli. Ale czy nie jest właściwie rzeczą zrozumiałą że w takich warunkach żądać się musi nietylko od Hitlera, lecz i od Polski niedwuznacznej odpowiedzi?

Dr. M. KANFER

Eleonora Duse

W 10-lecie śmierci wielkiej tragiczki

(Dokończenie).

GABRIEL d'ANNUNZIO.

Gdy spotkała d'Anunazia, liczyła już lat 35, a d'Annunzio liczył wówczas lat 32. Napozór więc niezbyt wielka różnica wieku, ale d'Annunzio był wtedy naprawdę jeszcze młody, szykował się dopiero jak tygrys drapieżny do awanturniczego skoku w wielką swoją karjerę poety narodowego Włoch, oczy miał jasne, zdobywcze, i duszę prężną młodego boga. A Eleonorze zaczęły już włosy siwieć na skroniach, bo stanęła już u zenitu swej wielkości. Miała za sobą lata ciężkie, lata walki i znoju, które wycisnęły na jej twarzy dwie podłużne bruzdy okrążające usta.

Broniła się przeciwko swemu przeznaczeniu, którego siłę złowrogą natychmiast wyczuła, próbowała uciec, ale d'Annunzio ją odnalazł i uczynił z niej swą niewolnicę. Eleonora pocieszała się tem, że jest tylko wierną służebnicą sztuki, że młodego swego przyjaciela przepoi inspiracją i skłoni go do szeregu dzieł, które będą odrodzeniem teatru włoskiego. Spełniło się to jej marzenie, bo pod jej wpływem d'Annunzio rozwinął skrzydła do lotu i stał się naprawdę wielkim poetą, ale Eleonora drogo za to zapłaciła. Milczała gdy d'Annunzio pierwszy dramat zrodzony pod jej natchnieniem „Zamarłe miasto“ posłał jej rywalce Sarze Bernhardt do Paryża; milczała, gdy po 4-ch latach straszliwych zmagań się ze sobą przeczytała powieść „Il Fuoco“ (Ogień), w której genjalny kabotyn uczynił z jej miłością trampolinę do swej sławy, przedstawiając siebie jako młodego boga, a ją jako starą rozpustnicę, nie cofającą się przed żadnym środkiem by tylko zatrzymać przy sobie młodego swego przyjaciela. A gdy dowiedziała się, jak strasznie z powodu tego obrzydliwego ekshibicjonizmu powieściowego cierpiała jej jedyna córka Enrichetta, pospieszyła do niej do Berlina i stanęła przed nią jako przed sędzią i zamiast ją przekonywać, powiedziała tylko: „Dwa mam ramiona by żyć, jedno nazywa się Enrichetta, a drugie Gabrjel d'Annunzio. Czy mam jedno złożyć w ofierze drugiemu? Umrę, jeśli każę sobie jedno ramię amputować... Nie mogę wybrać, mogę tylko umrzeć. Matka z córką zrozumiały się natychmiast i rzucili się sobie w objęcia. Eleonora wróciła do d'Annunzia.

Przyjaciele spodziewali się, że Eleonora odejdzie od d'Annunzia po powieści „Il Fuoco“. Znalazł się nawet przyjaciel, który wynajął dla niej cichy domek w Wenecji. Eleonora jednak nie odeszła. Uważała bowiem, że musi wytrwać w służbie dla dzieła poety, który po „Zmarłem mieście“ napisał w jednym roku dwie tragedje „Giocondę“ i „Glorię“. Dla wystawienia tych dwóch dramatów stworzyła Eleonora nowy zespół, połączyła się z największym tragikiem włoskim Ermettem Zacconim, ofiarowała na wystawienie cały majątek i — żadnego nie odniosła sukcesu. Płakała z bezsilnej wściekłości, ponieważ publiczn., która dotychczas ją ubóstwiała, milczała uporczywie, nie mogąc się pogodzić z nabrzmiałym patosem d'Annunzia. — Dramaty jego mają w sobie jakąś hieratyckość posągowych kształtów, która zacieśniała burzliwe i gorące serca Eleonory, krępują jej inicjatywę, zmuszając ją do niemego tylko posłuszeństwa wobec suwerennej woli poety. Płakała więc, gdy publiczność pozostawała chłodna, ale tym razem publiczność miała rację.

A potem poeta stworzył „Francescę da Rimini“, poemat krwi i rozkoszy. Eleonora we wystawienie tego dramatu włożyła prawie cały swój majątek. Szczęśliwą była, gdy mogła za bajońskie wprost sumy uposażyć ten dramat w bajeczny przepych wystawy; radziła się historyków sztuki, by uwypuklić koloryt epoki, najdroższe aksamity, meble i

mian Francji, Niemcom, Polsce i Rosji Sowieckiej.

Jest jednak w błędzie, kto mniema, że Anglja i Włochy nie miałyby z ewentualnem zastosowaniem wynikających z takiego paktu sankcyj nic wspólnego.

Każdy krok Francji na zachodnich granicach Rzeszy — a tylko tam mogłaby się dokonać interwencja Francji, wynikająca z jej zobowiązań gwarantki w takiem „Locarnie Wschodniem" — wywołać musiałby reakcję Niemiec a temsamem interwencję Anglji i Włoch... Skoro Anglja i Włochy wyraziły swoją zgodę na próby zmontowania takiego paktu wschodniego, to zgodziły się już bądź milcząco, bądź nawet explicite na konieczne „uzgodnienie" zachodniego Locarna — ze wschodniem.

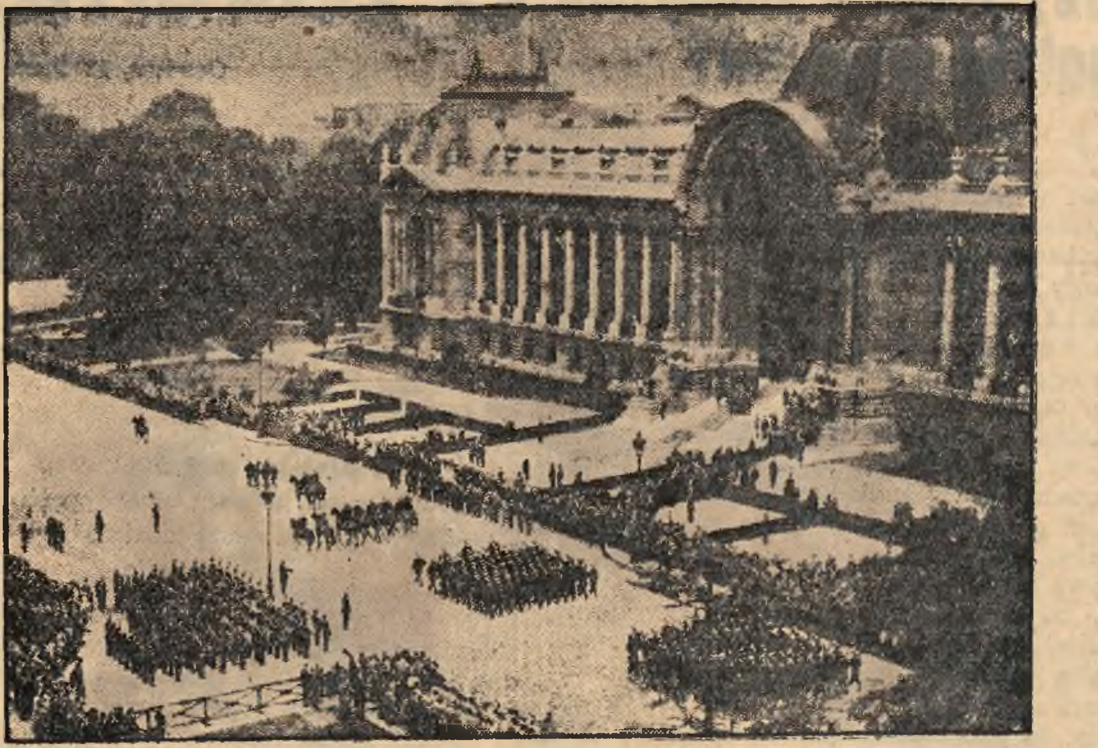
W rozpowszechnionem przez Polską Agencję Telegraf. zagranicą półurzędowym komentarzu do stanowiska rządu polskiego oznajmione zostało, że Polska zajmuje wobec postawionego w ten sposób zagadnienia stanowisko wyczekujące, ale bynajmniej nie bierne i nieczynne, że rząd polski przedłożone mu propozycje z największą uwagą i sumiennością przestudjuje i że pragnie szczególnie zapoznać się ze stanowiskiem Niemiec, Rosji Sowieckiej i niewymienionej w proponowanej kombinacji Rumunji. Tego rodzaju ostrożny komentarz należy tylko pochwalić, gdyż zagadnienie jest dla Polski istotnie zbyt poważne i zbyt skomplikowane, by decyzja mogła nastąpić natychmiast. W tym samym komentarzu jest jednak coś powiedziane, co zdaje się zgóry zapowiadać decyzję — negatywną. Czytamy tam mianowicie „stwierdzenie", że cała pozytywna i istotna część proponowanej umowy znalazła w Europie Wschodniej już swoje urzeczywistnienie przez pakty nieagresji zawarte między Polską a Niemcami i Unją Sowiecką. — Nie znając dokładnej treści proponowanych umów, nie możemy osądzić, jak dalece zmieniłyby one sytuację na korzyść Polski. Na pierwszy rzut oka wydawać się musi, że w porównaniu z dwustronnemi paktami nieagresji, nie zawierającemi wyraźnej gwarancji status quo terytorjalnego, a wielostronnym paktem wzajemnej pomocy, zawierającym taką gwarancję i zapewniającym wielostronne sankcje w razie jej niedotrzymania

zachodzi wyraźna różnica na korzyść paktu wielostronnego.

Nie zapominamy przytem, że już w obecnym stanie rzeczy poparty jest polsko-niemiecki pakt nieagresji oddawna istniejącym sojuszem wojskowym polsko-francuskim. Ale zważyć należy, że właśnie nie kto inny jak Francja proponuje obecnie Polsce przystąpienie do szerszego paktu wschodniego i że właśnie Francji na dojściu do skutku tego paktu najbardziej zależy. Powstaje zatem pytanie, czy Francja zechce swój sojusz w dawnej formie utrzymać, nawet na wypadek gdyby Polska, z tych lub innych względów, odmówiła swojego udziału w proponowanem „Lokarnie Wschodniem".

Zaznaczyć wkońcu należy, że p. Barthou, ani pp. Litwinow, Simon lub Mussolini nie łudzili się zapewne zbytnio co do stanowiska jakie wobec ich propozycyj zajmie — **Berlin.** Być nawet może, że Francja życzy sobie odmowy Berlina, gdyż załatwi to zarazem drażliwą i z paktem wschodnim ściśle związaną kwestję równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Co zatem stanie się na wypadek odmowy ze strony Niemiec? Sytuacja pozostanie bez zmiany, z jednym bardzo ważnym wyjątkiem: Rosja Sowiecka znajdzie się w Lidze Narodów a wtedy obok obecnego sojuszu polsko-francuskiego stanąć może sojusz — francusko-sowiecki, zawarty oczywiście w ramach Paktu Ligi Narodów.

14 lipca w Paryżu



Defilada paryskiego garnizonu przed Prezydentem Republiki i członkami rządu w dniu rocznicy zburzenia Bastylji.

Znany automobilista skazany na więzienie



Angielski automobilista Kaye Don, kilkakrotny zwycięzca w wyścigach międzynarodowych, skazany został na 4 miesiące więzienia za zabójstwo. Podczas nocnej jazdy treningowej Kaye Don na wirażu jechał tak nieostrożnie, że spowodował wypadek, w którym znalazł śmierć jego mechanik, podczas gdy on sam odniósł tylko lekkie obrażenia. Kaye Don przeciw skazującemu wyrokowi zgłosił odwołanie.

broń sprowadzała z całych Włoch. A jednak publiczność gwizdaniem i sykaniem przyjęła tę tragedję naojkrutniejszej miłości. Eleonora porzuca więc Włochy, próbując zagranicą zdobyć dla teatru d'Annunzia publiczność. A chociaż publiczność zagraniczna też inaczej się do tych dramatów ustosunkować nie mogła, zbyt wysoko ceniła wielką artystkę, nie szczędząc jej oklasków. Przekonała się więc, że i jej bezinteresowna służba dla teatru d'Annunzia była daremną.

ELEONORA NAUCZYŁA SIĘ MODLIĆ.

A potem dłużej już wytrzymać nie mogła gehenny cierpienia i odeszła. Jedynym jej ratunkiem pozostał teatr. A grała już wówczas w ostatnich latach tak, jak gdyby znajdowała się już na tamtym brzegu życia. Odkryła wtedy wielkiego samotnika Ibsena i w jego występowała dramatach. Jej postacie ibsenowskie nie miały w sobie jak gdyby cielesności, stając się niejako ucieleśnieniem samego cierpienia.

Niedługo trwało i to szczęście, bo zbuntował się ostatecznie wyczerpany ponadludzkiemi wysiłkami organizm, a lekarze zakazali jej stanowczo dalszego występowania. Ostatni raz zagrała w Berlinie w roku 1909 „Panią z morza", a potem cofnęła się w ciszę straszliwą czterech ścian. Nauczyła się wtedy modlić i odnalazła drogę do Boga. Myślała o tem, by raz na zawsze zamieszkać w starodawnem miasteczku Asolo, ale wojna wyrwała ją z tej ciszy. Organizuje teatr francuski i bierze żywy udział w pracy charytatywnej.

Powoli dogorywała. Gdy wojna się skończyła, znalazła się nagle bez środków do życia. Zarabiała zawsze bardzo dużo, ale nigdy pieniędzy nie zbierała, nigdy nie znała wartości pieniądza, a jedyną jej radością było to, że mogła pomagać swo im przyjaciołom. I oto w 1921 roku musi Eleonora Duse znowu pracować, znowu zjawia się na deskach teatru. Zwraca się z apelem do wszystkich swoich przyjaciół, by jej pomogli. Odezwał się wielki aktor Zacconi, ale o pomocy wydajnej nie było nawet mowy. A d'Annunzio, którego po tylu latach znowu ujrzała, by z nim omówić przerobienie „Citta Morta", zadowolił się tylko ogłoszeniem listu, w którym wezwał Italję, by pospieszyła z pomocą największej swej artystce, ale niczego więcej dla niej nie uczynił. Eleonora Duse musi więc ze swoim zespołem puścić się znowu na wędrówkę po świecie. Przypomina sobie, że w południowej Ameryce tyle razy święciła trjumfy. Wyjeżdża więc tam, marząc wciąż tylko o tem, by zebrać kwotę, któraby wystarczyła na kupno małego domku w Asolo. Nie doczekała się realizacji swego marzenia, umiera bowiem dnia 21 kwietnia 1924 r. w fabrycznym zadymionym Pittsburgu.

Dopiero po jej śmierci przypomniały sobie Włochy, co zawdzięczają największej swej tragiczce. Nie mogły czy nie chciały zapewnić jej cichej starości, ale nie żałowały pieniędzy, któreby napewno wystarczyły na kupno domku w Asolo, by sprowadzić zwłoki do Włoch. W Neapolu oczekiwał Eleonory Duse, powracającej do swej ojczyzny, członek rodziny królewskiej, wojsko oddało jej honory, a potem pochowano ją w ukochanem Asolo.

CÓŻ PO NICH POZOSTAJE?

Niewymowny jakiś tragizm towarzyszy życiu każdego wielkiego aktora. Twórczość jego, karmio na krwią najserdeczniejszą, jest cieniem tylko wiatru, jest smugą dymu unoszonego przez przeznaczenie. Cóż po niej pozostaje? Tylko wspomnienie spalania się wewnętrznego. Eleonora Duse miała to szczęście, że E. A. Reinhardt napisał wzruszającą jej biografję i że drugi jej przyjaciel, Edward Schneider zamknął w swej książce wspomnienia o niej. Dlatego, gdy myślę teraz o Eleonorze Duse, myślę równocześnie o pani Irenie Solskiej, pod niejednym względem ją przypominającej, myślę o tych wszystkich aktorach, którzy za życia byli sławni i bogom podobni, a po śmierci tylko echo po nich pozostaje.

Spacer po prasie palestyńskiej

TESTAMENT BIALIKA

Gdy się otwiera pierwsze dzienniki palestyńskie zawierające hiobową wiadomość o zgonie Ch. N. Bialika, można sobie należycie uświadomić wielkość straty, jaką poniosło żydostwo, a w szczególności Żydzi palestyńscy. Był przecież Bialik najpopularniejszą postacią jiszuwu, był przecież nietylko poetą, ale mistrzem i nauczycielem, pozostającym w ciągłym, bezpośrednim kontakcie ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Chętnie dawał wyraz nastrojom i uczuciom, chętnie przemawiał, a każde słowo Bialika stanowiło drogowskaz, nową myśl, nową ideę. Niemal w przeddzień wyjazdu z Tel Awiwu wygłosił Bialik słynne już dziś przemówienie, które stanowi niejako jego testament i służy dziś za motto wszystkich artykułów w prasie palestyńskiej. Oto słowa Bialika: **„Główną oznaką choroby jiszuwu jest straszne, wewnętrzne rozdarcie, spory partyjne, nienawiść wzajemna wśród braci, niszcząca nas, burzycielskie czyny dokonywane przez ugrupowania krańcowe. Chory jest jiszuw..."** To były ostatnie słowa Bialika w Tel Awiwie. Poszum skrzydeł śmierci uciszył na chwilę „potępieńcze swary".

Zespolone w smutku społeczeństwo żydowskie w Palestynie zapomniało o tem, co je dzieli. Ale — daleko jeszcze od spełnienia ostatniej woli Bialika, daleko od wykonania jego testamentu.

ABDULLA WRACA

Gdzieś, na ostatniej stronicy pomiędzy wiadomościami kronikarskiemi a anonsami zamieściła prasa palestyńska krótką i skromną wiadomość, że Emir Transjordanji wraca z Londynu do Ammanu. W języku dziennikarskim oznacza zamieszczenie takiej wiadomości na **t a k i e m** miejscu — nieprzypisywanie powrotowi Abdulli specjalnego znaczenia. Emir wraca z Londynu jako Emir a nie jako **„król Palestyny zjednoczonej z Transjordanją."** Jego misja w Londynie skończyła się bez żadnych sensacyj politycznych i Emir prawdopodobnie uzyskał w Londynie tylko poparcie finansowe dla swojego nieszczęsnego, pogrążonego w nędzy kraju.

Ale dziś warto przypomnieć sensacyjne pogłoski, jakie pojawiały się stale w prasie rewizjonistycznej na temat podróży Emira Transjordanji do Londynu. Trudno stwierdzić, ile szkód wywołały te wiadomości, ile krwi napsuły, ile wywołały zamieszania i chaosu. A komu to pomogło, kto na tem zyskał? Autorytet polityki żydowskiej, żydowska myśl polityczna — napewno nie!

PRACA ŻYDOWSKA

Nasz współpracownik palestyński, tow. dr. Feig, postawił niedawno słuszne zapytanie, czy kolonja Zichron Jaakow, pracująca wyłącznie przy pomocy robotników arabskich, jest jeszcze kolonją żydowską. Odpowiedź musi brzmieć **negatywnie**. Kolonja, posługująca się wyłącznie pracą arabską, nie jest kolonją żydowską, i czeka ją właśnie taki los, jaki jest udziałem kolonji Zichron Jaakow. Ale zasada pracy żydowskiej, tak krwawo dziś aktualna nie jest ani tak prosta, ani tak jasna, jak ją często przedstawia ją jednostronne komunikaty Histadrutu lub przygodne relacje.

Niedawno zamieścił przewodniczący związku rolników p. M. Smilański obszerny artykuł polemiczny zwrócony przeciwko demonstracjom Histadrutu.

P. M. Smilański przytaczał cyfry i fakty, polemizując z taktyką Histadrutu. Histadrut zarzuca właścicielom pardesów, że oni ponoszą wyłączną winę złamania zasady pracy żydowskiej i wprowadzenia do kolonij wielkich mas robotników arabskich. Ale w imię prawdy należy przypomnieć inny fakt. Niedawno Histadrut ogłosił mobilizację robotników miejskich dla udania się na wieś. Jakiż był wynik tej mobilizacji? Zamiast tysięcy potrzebnych rąk do pracy zgłosiło się zaledwie **kilkuset robotników**, i to przeważnie nigdy nie pracujących w pardesach. — Apel Histadrutu skończył się **fiaskiem**, robotnicy nie okazali się natyle dyscyplinowani, by w okresie niebezpieczeństwa opuścić miasto i iść ratować osiedla rolnicze, które są przecież jedną z podstaw bytu Żydów w Palestynie. Cóż w takich wypadkach miał robić kolonista? Miał przed sobą alternatywę: albo dopuścić do zniszczenia dorobku dotychczasowej pracy, alboteż posługiwać się robotą arabską. Jeśli nawet argument Smilańskiego nie wytrzymuje krytyki w stosunku do właścicieli wielkich pardesów, to nie można mu odebrać słuszności w stosunku do kolonistów gospodarujących na niewielkich obszarach.

Koloniści, w swoim organie „Bustanai", odpierają zarzuty Histadrutu i twierdzą, że członkowie Histadrutu obierają fałszywy front walki. Walczą z kolonistami, ale walczyć powinni przedewszystkiem z rządem palestyńskim, z jego polityką emigracyjną, — która zmusza w wielu miejscowościach przestrzegających zasadę pracy żydowskiej do zatrudniania robotników arabskich. Walczyć ponadto należy z tymi członkami Histadrutu, którzy, olśnieni konjunkturą w miastach opuszczają kolonje, pozostawiając wolne miejsca, które w obecnej sytuacji mogą być zastąpione wyłącznie przez Arabów.

DYMISJA, KTÓRA JEST PRZESTROGĄ.

Szef departamentu oświaty Agencji Żydowskiej w Jerozolimie Dr Berkson podał się do dymisji i w najbliższym czasie opuszcza swoje stanowisko. Dr. Berkson piastował swój urząd z ramienia niesjonistów, ale w swoim zakresie czynił wielkie wysiłki w kierunku uporządkowania szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie. Jednolitość tego szkolnictwa jest, jak wiadomo, celem, do którego od lat dąży organizacja sjonistyczna. Ten cel stał się dziś tembardziej aktualny, że rząd palestyński zwrócił uwagę czynnikom żydowskim, iż zaprzestanie udzielać subwencyj szkolnictwu hebrajskiemu, jeśli nie nastąpi wreszcie jednolite zorganizowanie całej oświaty żydowskiej w Palestynie. Dr. Berkson czynił ostatnio duże wysiłki w kierunku ujednostajnienia szkolnictwa, ale natrafił na bezwzględny upór stronnictw żydowskich. Lewica nie chce zrezygnować ze swych szkół socjalistycznych, Mizrachi nie chce iść na żadne kompromisy w sprawie swoich szkół religijnych. Magistrat Tel Awiwu nie chce poddać się nakazom Waad Leumi (który ma władzę nad szkolnictwem) i głosi hasło „decentralizacji" szkolnictwa, — chcąc kierować szkołami Tel-Awiwu na własną rękę i nie uczestniczyć w budżecie szkolnym całego jiszuwu. W takiej sytuacji dr Berkson nie widział innego wyjścia jak tylko dymisję. Groził tą dymisją jeszcze przed pół rokiem, a kiedy w ciągu tego półrocza nie zaszła żadna zmiana w sytuacji, groźbę wykonał.

Dalecy jesteśmy jeszcze od spełnienia ostatniej woli Bialika, dalecy od wykonania jego testamentu... **L. R.**

WYNIK AKCJI SZEKLOWEJ

to odzwierciedlenie siły idei jedności Narodu i Sjonizmu!



PIĄTEK, 20 LIPCA.

Kraków (304‘3). 6‘30—7‘25: Z Warszawy: audycja poranna. 7‘25: Program na dzień bieżący. 7‘30—7‘40: Wiadomości bieżące. 11‘57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12‘03: Z Warszawy: wiad. meteorolog. i przegląd prasy polskiej. 12‘10: Z Warszawy: koncert zespołu salonowego Z. Grossmana i dziennik południowy. 13‘05: Muzyka z płyt. 13‘55—14‘15: Z Warszawy: „Z rynku pracy", wiad. o eksporcie polsikm i gospodarcze. 16: Z Warszawy: godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej Tad. Sygietyńskiego z udziałem Toli Mankiewiczówny (śpiew). 17: Ze Lwowa:audycja dla chorych oraz koncert ork. salon. T. Seredyńskiego. 17‘30: Z Ciechocinka: koncert popularny. 18: Z Warszawy: reportaż p. K. Muszałówny. 18‘15: Z Warszawy: recital śpiew. Gabrjela Matjasiaka (baryton). 18‘30: Muzyka lekka z płyt. 18‘45: Z Warszawy: pogadanka o Challenge‘u. 18‘55: Weekend, rozmaitości, komunikaty. 19‘10: Program na dzień następny. 19‘15: Muzyka z płyt. 19‘50: Z Warszawy: wiad. sportowe. 19‘55: Lokalne wiad. sportowe. 20: „Myśli wybrane". 20‘02: „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 20‘12: Z Warszawy: prof. R. Chojnacki omówi program koncertu symfonicznego. 20‘22—22‘05: Z Warszawy: koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. symf. P. R., pod dyr. T. Mazurkiewicza i Chór męski „Harfa", oraz Velta Vait (fort.), Ignacy Dygas (tenor), partję organową wykona Jerzy Lefeld; w przerwach: o godz. 20‘55: dziennik wieczorny z Warszawy, o godz. 21‘05: wiadomości bieżące. 22‘05: Z Warszawy: feljeton: „W ojczyźnie syreny". 22‘20—23‘05: Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis" oraz komunikat meteorolog. dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345). 6‘30—7‘40 i 11‘57—20‘02: p. Kraków. 20‘02 „Skrzynka pocztowo techn." — p. W. Frenkiel. 20‘12—23‘05: p. Kraków.

Katowice (395‘8). 6‘30—7‘40 i 11‘57—14‘05: p. Kraków. 14‘05—14‘15: Giełda zbożowa i towarowa. 16—18‘55: p. Kraków. 18‘55: Rozmaitości. 19: „Współczesny ruch literacki na Śląsku" — P. Musioł. 19‘15—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377‘4). 6‘30—7‘40 i 11‘57—14‘05: p. Kraków. 14‘05: Giełda zbożowa komunikaty. 16—18‘55: Komun VI. okr. Zw. Strzel. 19: Rozmaitości. 19‘15—21‘05: p. Kraków. 21‘05: „Sto pięknych książeczek" (wydawnictwa Kuratorjum L. O. Sz.) — prof. Króliński. 21‘15—23‘05: p. Kraków.

Wiedeń (506‘8). 18‘10: Koncert wokalny. 20‘25: Muzyka lekka. 23: Recital śpiewaczy. 23‘50: Muzyka taneczna.

Medjolan (368‘6). 17‘10: Koncert wokalny. 20‘45: koncert symfoniczny. 22: Muzyka taneczna.

Rzym (420‘8). 17‘10: Muzyka lekka i taneczna. 20‘45 „Madame di Tebe" — operetka Lombarda.

Lombard nocny w Paryżu

Stolica Francji wyprzedziła znowu cały świat. Otrzymała bowiem instytucję, której niema chyba w żadnem mieście. Oto w jednym z domów obok Wielkiej Opery czynny jest lombard, który jest otwarty od 12-tej w nocy do 5-tej nad ranem. Zdaje się, że instytucja ta była bardzo potrzebna, bo lombard ten ma mnóstwo klientów. Dawniej, jeśli elegancki pan lub pani znaleźli się w nocnych godzinach w opresji finansowej, pożyczali sobie u kelnerów nocnych lokali, sowicie im się przytem opłacając. Kelnerzy oburzeni na konkurenta, odgrażają się skargą, ale właściciel lombardu niewiele sobie z tego robi, bo prawnie kelnerzy niczego zrobić mu nie mogą.

Dni grozy w Małopolsce

18 godzin z Tarnowa do Krakowa...

Jedna z naszych Czytelniczek, która wczoraj (czwartek) rano przyjechała z Tarnowa do Krakowa, opisuje nam niezwykłe perypetje tej podróży, trwającej w normalnym czasie jedną godzinę pociągiem pospiesznym, a dwie godziny pociągiem osobowym:

We wtorek rano udałam się na dworzec w Tarnowie, ażeby wyjechać do Krakowa pociągiem lubelskim, który odchodzi z Tarnowa o godz. 6'40 a przychodzi do Krakowa o 8'40. Kasa kolejowa sprzedawała bilety bez ograniczenia, natomiast konduktorzy pociągu radzili zarówno mnie, jak i innym pasażerom, aby ze względu na powódź raczej zrezygnować z podróży. Istotnie wiele osób wróciło do miasta, ja natomiast i szereg innych pasażerów zaryzykowaliśmy podróż. Z małem opóźnieniem pociąg ruszył.

Między Tarnowem a Bogumiłowicami płynie rzeka Biała, a tuż przed Bogumiłowicami — Dunajec. Most na Białe przejechaliśmy w porządku. Zaraz jednak po opuszczeniu pierwszych domów murowanych na przedmieściu Tarnowa, roztoczył się przed naszemi oczyma niesamowity widok. — Biała, płynąca zwyczajnie skromnym i spokojnym nurtem, rozlała się szeroko spienionemi falami. Po przejechaniu mostu kolejowego spostrzegliśmy ze zgrozą, że cała przestrzeń między Białą a Dunajcem stanowi jedno olbrzymie, zgrozą przejmujące jezioro. Wszystkie wsie stoją pod wodą. Zdala widać Mościce, przepiękne miasteczko fabryczne, z wielkiemi budowlami fabrycznemi i dwoma potężnemi kominami. Rozumie się, że powódź Mościcom samym nie zagrażała w tym stopniu, co wioskom, atoli niebezpieczeństwo było duże, a szkody prawdopodobnie znaczne. Natomiast wioski doznały tragicznego wprost losu. Jak daleko okiem sięgnąć — spieniona płynąca tafla wody. Wystają z niej tylko strzechy domostw, czuby drzew, a na spiętrzonych falach płyną snopki zboża i rozmaite inne przedmioty. Widok przesmutny i zgrozą przejmujący. Ile nieszczęść i bólu ludzkiego uzmysławia taka z wody wystająca strzecha chłopska, albo przedmiot ciężko zapracowanego dobytku!

Zwolna zbliżamy się do mostu na Dunajcu. Leżący tuż nad brzegiem Dunajca przysiółek Kępa Bogumiłowicka (jest tam również jedna od długich lat osiadła rodzina żydowska) został zupełnie przez wodę zniesiony. Niewiadomo, czy chaty stoją, czy też zostały zerwane — w każdym razie z Kępy Bogumiłowickiej niema chwilowo ani śladu. Wjeżdżamy na most. Wody Dunajca, wezbrane na kilka metrów, pędzą rozhukanym, szalonym nurtem. Filary mostu stoją prawie całe już we wodzie. Pociąg nieco zwalnia i przejeżdża przez most, liczący blisko kilometr długości. Ciągle, patrząc z okien wagonu, — począwszy od Białej pod Tarnowem aż do Dunajca tuż koło Bogumiłowic — morze wód.

Lecz oto jesteśmy już na stacji w Bogumiłowicach. Cała prawie ludność zebrana jest na stacji. Wieś stoi pod wodą. Tylko budynek stacyjny, znajdujący się na wzniesieniu, cieszy się bezpieczeństwem.

W Bogumiłowicach, pierwszej stacji za Tarnowem — leżące po drodze Mościce stanowią tylko przystanek kolejowy — urywa się nasza podróż do Krakowa... Okazuje się bowiem, że zerwanie toru kolejowego przed następną stacją, Biadolinami, jest tak znaczne, iż dalsza jazda stoi pod znakiem zapytania. Wyjeżdża więc z Bogumiłowic komisja kolejowa na drezynie, a pociąg wraz z podróżnymi cierpliwie czeka. Po pół godzinie wraca komisja z decyzją, że jazda jest niemożliwa i że pociąg musi wrócić do Tarnowa. Co tu robić? Pragnę koniecznie dostać się do Krakowa. Zaczynam pertraktować z jednym ze zebranych na dworcu włościan, czyby nie przewiózł mnie furmanką do Biadolin. Włościanin ma wielką ochotę zarobić parę złotych, ale żona jego zakłada stanowczy protest przeciwko niebezpiecznej podróży poprzez wezbrane strumienie. Z ciężkiem sercem rezygnuję więc z mego postanowienia i wsiadam do pociągu.

Wracam do Tarnowa. Tym razem jazda na przestrzeni, którą pociąg osobowy przebywa normalnie w dziesięciu minutach, nie przedstawia się tak prosto. Przejechaliśmy wprawdzie tędy dopiero przed pół godziną, ale teraz mamy już mniej zaufania do mostu na Dunajcu. Podobno jeden z potężnych filarów jest naruszony. Pociąg posuwa się więc po moście żółwim krokiem. Znowu wjeżdżamy na morze, leżące między Bogumiłowicami a Tarnowem. Wody sięgają aż po szyny kolejowe. Niektóre chaty pływają całe po wodzie. Jazda powrotna z Bogumiłowic do Tarnowa trwa całą godzinę. Nareszcie jesteśmy w Tarnowie. Na dworcu kolejowym całe masy ludzi. Mnóstwo osób z okolicy, które powódź zatrzymała w Tarnowie. Zdenerwowanie, niepokój o losy najbliższych — nie do opisania.

Cały wtorek minął w Tarnowie na wyczekiwaniu sposobności dostania się przecież w jakiś sposób do Krakowa. We środę rano udałem się na dworzec, ażeby drogą okrężną dostać się do Krakowa. Jest to zaiste przedsięwzięcie „na wielką skalę“... Kupuję bilet do Krakowa o godz. 1'40 w południe, wsiadam do pociągu i zaczynam jazdę do Krakowa — od przeciwnej strony. Pasażerów niewielu, bo nie każdy ma ochotę przez 18 godzin jechać z Tarnowa do Krakowa. Ale cóż robić. Jedziemy więc przez Dębicę, mocno zalane Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, w Przeworsku przesiadamy do pociągu pospiesznego, który nas przewozi do Rozwadowa, w Rozwadowie wsiadamy znowu do pociągu osobowego, który nas przez Skarżyska, Strzemieszyce i Szczakowę przywozi nazajutrz we czwartek o godz. 7'45 rano do upragnionego Krakowa.

Moja podróż trwała 18 godzin, ale był też i taki pasażer, który przez całe 3 dni jechał ze Lwowa do Krakowa, gdyż utkwił w Tarnowie przez dwa dni.

Moja odyseja to jednak tylko trochę trudu i kło potu. Ileż jednak nieszczęść przyniosła ta fatalna powódź setkom i tysiącom ludzi!...

Groźne chwile w Myślenicach

Myślenice. (Dep.) 18 lipca.

Miasteczko nasze żyje pod znakiem lęku przed powodzią. Rzeka Raba, normalnie płynąca spokojnie, wezbrała do niebywałych rozmiarów. W swym groźnym pomruku przelewa się daleko poza brzegi, niszcząc i zabierając ze sobą wszelkie napotykane po drodze przedmioty. Grozę budzi chwila, gdy drzewa, skąpane wzburzoną falą wody, walą się i wpadają w ramiona rozpętanego żywiołu.

Ogromnie wezbrała również nasza rodzima rzeczka - potoczek Bysinka. Latem, w dnie upalne, może się zaledwie poszczycić odrobiną wody. Dziś groźna, olbrzymia, pędzi z zawrotną szybkością.

Nad ranem stan Bysinki osiągnął punkt kulminacyjny; wody jej przelewały się daleko poza swe, miejscami do czterech metrów wysokości sięgające, brzegi. Mieszkańcy, których domostwa znajdują się w pobliżu Bysinki, zaczęli opuszczać dobytek. Na szczęście tafla wody opadła po kilku godzinach znacznie (blisko 1 metr) a efektem tymczasowym jest wydartych matce-ziemi kilka stodół oraz niezliczona ilość snopków zboża.

Całą sytuację pogarsza fakt, że od niedzieli leje bez przerwy strumieniami rzęsisty deszcz, podnosząc oczywiście stan wody.

Tragicznie przedstawia się los letników na Zarabiu. Odcięci od miasta (przerwany most) utrzymują wprawdzie słaby kontakt z niem dzięki małej garstce ofiarnych saperów, którzy z narażeniem własnego życia, przekraczają na pontonach rozwścieczoną Rabę. Miejski Komitet powodziowy dba wprawdzie o ich los, przesyłając potrzebne prowianty, ale świadomość „odcięcia od świata“ ma decydujący ujemny wpływ.

W chwili pisania tych słów deszcz przestaje padać. Jest więc nadzieja lekkiej poprawy.

W Wieliczce — dość znaczne szkody

Z Wieliczki pisze nasz korespondent pod datą 18 bm.:

Trwająca od 3-ch dni ulewa, nie oszczędziła również Wieliczki. W samem mieście zalane zostały tylko trzy ulice, a to Strzelców, Szpunara oraz Słowackiego, i do domów oraz składów tamże położonych wdarła się woda, wyrządzając dość znaczne szkody.

Poza tem w okolicach Wieliczki zniszczyły wzbierające wody, część zboża i ziemniaków, a w Przebieczanach pod Wieliczką, porwała nagła fala, zdążającego do domu wieśniaka.

Obecnie woda stopniowo opada, tak, że dostęp do mieszkań w zagrożonych ulicach jest już możliwy. Jak przypuszczamy, nie grozi więcej Wieliczce niebezpieczeństwo powodzi, albowiem z polecenia burmistrza p. Jagielskiego przedsięwzięto konieczne środki ostrożności na wypadek wzmożenia się deszczu, który obecnie przestaje już padać.

Katastrofalna powódź w powiecie jasielskim

Jasło (J-t) 17 lipca:

Wskutek ulewnych deszczów nastąpiła wczoraj nienotowana dotychczas katastrofalna powódź, która objęła cały powiat jasielski. Kilkadziesiąt wsi znajduje się pod wodą zupełnie odciętych od świata. Drogi państwowe i gminne są zupełnie zalane. Rafinerja Niegłowice — „Jasło“ znajduje się bez światła i opału gzaowego, gdyż główna rura gazowa z powodu podmycia wodą, prowadząca przez tunel pękła i nastąpił silny wybuch gazu. Na szczęście pociąg zdążający z Krakowa, który miał przez tunel przejechać, został kilka minut przedtem o wypadku uwiadomiony. Zastraszający jest widok znajdujących się w barakach niegłowickich wyratowanych w negliżach kobiet, oraz płaczących i drżących z zimna dzieci. Miasto Jasło okolone jest wodą, również przedmieścia a szczególnie Targowica zamieszkana przeważnie przez Żydów, znajdują się pod wodą do wysokości blisko 1 metra. Komunikacja kolejowa oraz autobusowa wstrzymana. Szkody są nieobliczalne.

Dotychczas ustalono następujące ofiary w ludziach: Rażeni piorunami padli: Naczelnik gminy z Bieździedzy. Józef Gwiżdż. Magdalena Rogal z Bierówki, Klucznik z Sowiny oraz pewien gospodarz wraz ze synem z pod Kołaczyc. Niejaka Michalczewska utonęła w nurtach Wisłoka. Akcja ratunkowa nie była należycie zorganizowana. W chwili, gdy piszę, deszcz ustał i poziom wody znacznie się obniżył.

*

Wczoraj w godzinach porannych usłyszano silną detonację, która zwabiła mnóstwo ludzi na ulicę. W chwilę później dowiedziano się, że potężny kamienny mur okalający dużą Synagogę, zawalił się od strony wejściowej aż po same schody. Mur, który legł w gruzach był wysoki na 5 metrów i długi na 20 metrów. Na szczęście obeszło się bez ofiar, pomimo, że bezpośrednio przed wypadkiem wychodzili ludzie z Synagogi, a minutę przedtem przejeżdżał wóz z ludźmi. Przybyła specjalna komisja budowlana, zarządziła zamknięcie bóżnicy. Nabożeństwo żałobne ku czci błp. N. Bialika zostało z tego powodu odwołane. Przyczyna leży w wadliwej kanalizacji, co spowodowało częste podmywanie muru.

Wiadomości z kolonij

Z kolonji krakowskiego „Haszacharu“ w Poroninie otrzymujemy następujący telegram: „Kolonja Haszacharu bezpieczna. Wszyscy zdrowi“.

Kolonja krakowskiej „Jehudy“ w Ostrowsku koło Nowego Targu donosi: „Wszystko w porządku!“

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak należy wyrabiać i sprzedawać środki kosmetyczne?

W Nr. 62 „Dziennika Ustaw“ z 18 lipca r. b. ogłoszone zostało rozp. min. Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. P. i H. z dnia 25 czerwca 1934 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych.

Rozdział 1-szy rozporządzenia obejmuje postanowienia ogólne określając w nich pojęcie środków kosmetycznych podając, że „środki kosmetyczne w rozumieniu niniejszego rozporządzenia są to środki do oczyszczenia, barwienia i pielęgnowania skóry, włosów, paznogci oraz jamy ustnej i zębów“. Następnie rozporządzenie określa, jakie artykuły zalicza się do kosmetyków, podając różnym ograniczeniom ich wytwórczość i zbyt. Dla zarejestrowania odpowiedniego kosmetyku wymagany jest cały szereg formalności. Dalej rozporządzenie podaje w jakich warunkach środek kosmetyczny zostaje skreślony z rejestru. Następnie poruszona jest kwestja reklamy środków kosmetycznych drogą czy to druków reklamowych czy reklam umieszczonych w prasie lub wyświetlanych w kinach zaznaczając, że reklamy te „nie mogą zawierać informacyj wprowadzających publiczność w błąd, co do pochodzenia, składu i działania danych środków kosmetycznych“. Dalsze paragrafy rozporządzenia omawiają jakie środki kosmetyczne zabrania się wprowadzać do obiegu, jakość naczyń wyrobu, przechowywania i wprowadzania w obieg środków kosmetycznych, kwestję opakowania środków kosmetycznych. **Rozdział 2-gi** rozporządzenia postanowień szczególnych podaje definicję kremów, mydeł toaletowych, pudrów, szminek, dodatków do kąpieli, mydeł i proszków, do mycia włosów i głowy, płynów do włosów, olejków, brylantyn, pomad i innych, wymieniając jakich składników zawierać nie mogą. **Rozdział 3-ci** postanowień końcowych obejmuje przepisy, w których powiedziane jest, że **wyrób i sprzedaż oraz inne wprowadzanie w obieg środków kosmetycznych nieodpowiadających przepisom rozporządzenia jest wzbronione**, oraz że postanowienia niniejszego rozporządzenia stosuje się również do środków kosmetycznych sprowadzanych z zagranicy. Następnie, że za zgodne z przepisami niniejszego rozporządzenia wprowadzenie do obiegu niezarejestrowanych środków kosmetycznych odpowiedzialna jest firma (wytwórnia) produkująca, i że za zgodne z przepisami nin. rozporządzenia wprowadzenie do obiegu środków kosmetycznych z zagranicy i obszarów na których rozporządzenie niniejsze nie obowiązuje odpowiedzialny jest zastępca firmy produkującej lub rozpowszechniającej dany środek kosmetyczny wzgl. z braku tych osób, osoba wprowadzająca go bezpośrednio w obieg. Jeden z końcowych paragrafów rozporządzenia podaje, że środki kosmetyczne nieodpowiadające przepisom tego rozporządzenia a znajdujące się w obiegu w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia mogą być w obiegu niedłużej niż w przeciągu 2 lat od dnia ogłoszenia rozporządzenia. Z wyjątkiem tych, które zostaną uznane przez władze dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku za szkodliwe dla zdrowia. Ostatni paragraf podaje, że **rozporządzenie wchodzi w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu.** Do rozporządzenia dodany jest załącznik obejmujący: a) wykaz związków niedopuszczalnych w środkach kosmetycznych oraz b) wykaz związków dopuszczalnych z ograniczeniami.

„Kombinacje“ zapałczane

Dzierżawcy monopolu zapałczanego wypuścili tanie zapałki dla kresów wschodnich. Zapałki te wypuszczono w dwu gatunkach, jedne w twardem opakowaniu po 5 groszy za pudełko z 24 zapałkami, drugie w oprawie miękkiej po 3 grosze za pudełko. Zapałki te są już na kresach. Projektowane jest, by również dla ludności wiejskiej innych okolic Polski dostarczyć tanich zapałek. Decyzja w tej sprawie ma zapaść dopiero po ferjach letnich.

Niemieckie ceny zboża „na rozkaz“

Ogłoszone zostało rozporządznie, regulujące obrót produktami rolniczemi w Niemczech w roku gospodarczym 1934-5. W pierwszym rzędzie stworzona została organizacja „Związek Główny Niemieckiej Gospodarki Zbożowej“, podlegająca ministrowi wyżywienia Rzeszy. Organizacja ta rozpada się na 19 związków terytorjalnych. Zadaniem jej jest regulacja zaopatrzenia, zbyt oraz ustalanie cen zbóż i ich przetworów. Rozporządzenie przewiduje, że gospodarstwa, przewyższające 5 hektarów, zobowiązane są do dnia 31 października r. b. sprzedać określoną ilość pszenicy upoważnionym do tego odbiorcom. Rozporządzenie reguluje dalej ilość i gatunki przemiału.

Rozporządzenie tegoroczne oparte jest, podobnie jak w r. ub. na systemie sztywnych cen. Jednak uporządkowanie rynku zbożowego, widocznie już zorganizowanego, idzie o krok dalej, reguluje bowiem całkowicie obrót ziarnem od producenta do konsumenta. Rozporządzenie ustala ponadto nietylko ceny na ziarno chlebowe, jak to było w r. ub., lecz również na owies i jęczmień. Sztywne ceny obowiązują nietylko producenta, lecz i młyny. W zakresie pszenicy nie jest przewidziana w tym roku wymiana kompensacyjna z zagranicą. Co do jęczmienia i owsa przewidziana jest, natomiast, możność importu na zasadzie kompensacji kilkuset tysięcy ton. Część przewidzianego zapotrzebowania importowego została już pokryta.

Wobec tego, że przewidziane są w r. b. zbiory niższe od zeszłorocznych o 23 proc. ceny na żyto uległy zwyżce o 6 mk., pszenicy zaś o 10 mk za tonę. Ta stosunkowo nieduża zwyżka cen tłumaczona jest niemożnością zbytniej podwyżki cen chleba.

ktywne albo równowartość ich według kursu giełdowego dolara obiegowego z tego dnia, w którym dług ten powinien być zapłacony. W danym wypadku wy niesie to zatem około 5.270 zł., a nie 8,920, chyba, że dług miał być zapłacony w dniu, kiedy dolar równał się 8'92, bo w tym wypadku spłata długu musiałaby wynieść 8.920 zł.

„CZYTELNIK CHRONOMETR“: Naprzód musi Pan zdać egzamin czeladniczy przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie (art. 153), a potem dopiero po odbyciu trzech lat praktyki w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła może Pan otrzymać kartę rzemieślniczą. Podanie o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego musi Pan wnieść do Izby Rzemieślniczej. Do podania musi Pan dołączyć: 1) świadectwo ukończenia nauki rzemiosła lub świadectwa, stwierdzające przebyty czas nauki; 2) świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej (lub zamiast niego — świadectwo, stwierdzające posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe władze szkolne za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej). Jeżeli Pan ukończył szkołę zawodową albo średnią ogólno-kształcącą, wówczas nie ma Pan obowiązku dołączenia świadectwa, wykazanego w p. 2) (art. 155). Odnośnie do t. zw. „okresu przejściowego“ vide pod p. St. Czuba.

ABONAMENT 37: Nie ma Pan racji, albowiem tego rodzaju zastrzeżenie stanowi właśnie klauzulę złotą, a ta została rozporządzeniem Prez. R. P. zniesiona w stosunku do dolara. Fakt, że w umowie było zastrzeżone, że „bez względu na jakiekolwiek ustawy dłużnik musi zapłacić w złocie“, nie ma tu żadnego znaczenia, albowiem tego rodzaju zastrzeżenie nie może przecież obalić ustawy w odnośnym wypadku.

DZIEŃ POLITYCZNY

Mistyfikacje litewskie

Kowieńskie pismo „Siekmadienis“ z dnia 15 bm. dowiaduje się, iż według informacyj sfer polskich(?) Polska w dniach najbliższych wystosuje do Litwy konkretną propozycję w sprawie unormowania wzajemnych stosunków.

Sanacyjny „Kurjer Wileński“ pisze na marginesie tej wiadomości:

„O takim zamiarze rządu polskiego dotąd nie słychać, **ale jest on oczywiście zawsze możliwy.** Natomiast wątpliwem wydaje się powołanie się pisma litewskiego na „sfery polskie“, skąd owe informacje miały wyjść. Należy bowiem przypuszczać, że skoro o tego rodzaju zamiarach nic nie wiadomo w Polsce, tem mniej sposobności miało pismo kowieńskie uzyskania ich ze „sfer polskich“. Zrozumiałem i być może uzasadnionem jest powszechne oczekiwanie, że dotychczasowy absurd w stosunkach polsko-litewskich znajdzie rychło swój koniec, że coś się w tej dziedzinie stanie, co te stosunki unormuje. Bardzo przyjemnie jest stwierdzić że i w Litwie przekonanie o konieczności tej zmiany zdobywa sobie coraz szerszy grunt. Szkoda jednak, że rozpowszechniło się w tej sprawie tak dużo bałamutnych pogłosek zupełnie zniekształcających rzeczywisty stan rzeczy.

Ale nie na tem koniec mistyfikacyj kowieńskich. Inny dziennik kowieński „Lietuvos Žinios“ „dowiaduje się“ (tym razem nie wymieniając źródła) jakoby nawiązanie stosunków polsko-litewskich miało się odbyć za cenę „zwrócenia“ Litwie paru powiatów polskich i „pozostawienia Wilna pod protektoratem(!) Polski na lat 20“, poczem odbyłby się plebiscyt.

Zbytecznem jest obalać czy prostować podobne brednie, które same się kupy nie trzymają. Sprawa uregulowania stosunków polsko-litewskich jest poważną i **pilną.** Ci wszyscy po tamtej stronie, którzy tego szczerze życzą, powinni poszukiwać bardziej realnych i prostych dróg prowadzących do celu, unikając dalszego powiększania zamętu w poglądach na tę sprawę.

Informator gospodarczy

P. STEFAN CZUBA, TARNÓW: Sprawa ta przedstawia się następująco: Ustawa przemysłowa z r. 1927 w art. 198 zawiera przepis, że w okresie pięcioletnim po dniu wejścia w życie tej ustawy należy uważać za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła także zaświadczenie urzędu gminnego, stwierdzające, że odnośna osoba pracowała u rzemieślnika, prowadzącego samoistnie dane rzemiosło, bezpośrednio przed zgłoszeniem, przez lat pięć. A zatem od r. 1927 przez pięć lat, t. j. do dnia 15 grudnia 1932 r. mogli rzemieślnicy prowadzić samoistnie warsztaty na zasadzie tych zaświadczeń. Po tym terminie ulga ta mogła być przez ministra przemysłu i handlu przedłużona na dalsze pięć lat. Otóż minister przemysłu i handlu z uprawnienia tego nie skorzystał, tak, że od 1933 r. nie można samoistnie prowadzić warsztatu rzemieślniczego na podstawie odnośnego zaświadczenia gminnego. Odpowiedzi udzielamy tylko na łamach „Nowego Dziennika“, nigdy zaś korespondencyjnie.

„C. H. K., BIELSKO“: Naszem zdaniem nic Pan nie uzyska na drodze sądowej, albowiem dekret Prezydenta Rz. P. wyraźnie znosi klauzulę złota w umowach dolarowych, a bon Pański zawiera właśnie taką klauzulę.

„KUPIEC Z. J.“: Dłużnik ma zwrócić dolary efe-

Przed żydowskiemi konferencjami światowemi

„Hajnt“ omawia w artykule dr. Gotlieba zapowiedziane na sierpień dwie żydowskie konferencje światowe. Mianowicie w dniu 15 sierpnia odbędzie się w Brukseli konferencja poświęcona antyhitlerowskiej akcji gospodarczej, a w dniu 20 sierpnia — w Genewie konferencja w sprawie żydowskiej sytuacji światowej i szeregu innych żydowskich spraw politycznych.

Autor zgóry odrzuca argumenty wszelkich sceptyków i pesymistów, którzy stawiać będą pod znakiem zapytania potrzebę tych konferencyj. — Są one niewątpliwie potrzebne i pożyteczne. **Hitleryzm** — jak się okazuje — **nie jest niezdobytą twierdzą.** Ostatnie wydarzenia ujawniły w znacznym stopniu zepsucie i zgniliznę tego reżimu. W ten sposób ułatwione zostało zadanie zdyskredytowania hitleryzmu z czysto humanitarnego punktu widzenia. Takiej sposobności pominąć nie wolno. Już przemówienia przeciwko hitleryzmowi na zeszłorocznej konferencji w Genewie znalazły należyte echo w prasie międzynarodowej. Tym razem oddźwięk może być znacznie silniejszy. I jakkolwiek autor nie przecenia żydowskich wpływów politycznych, to jednak przestrzega przed ich niedocenianiem. **Żydzi mogą z całą pewnością śmielnie zmierzyć się z bestją hitlerowską i ufać, że uda im się bestję tę z powrotem zapędzić do lasu.**

Obydwie konferencje zwołane zostają z inicjatywy Żydów amerykańskich, którym upadek „prosperity“ nie odebrał rozmachu i energji w obronie praw i godności żydowskiej. Żydzi europejscy powinni brać przykład z realizacji przez Żydów amerykańskich bojkotu antyhitlerowskiego. Organizuje się tam wystawę wzorów artykułów produkowanych w rozmaitych krajach, które mogą zastąpić na rynku amerykańskim towary, importowane dawniej z Niemiec. W konkluzji nawołuje autor również Żydów polskich **do bardziej wydatnej akcji antyhitlerowskiej.**

Wileńska „Cajt“ donosi, iż gmina żydowska w Wilnie postanowiła przyjąć zaproszenie na żydowską konferencję światową, której obrady rozpoczynają się 20 sierpnia w Genewie i postanowiła wydelegować na konferencję rabina Rubinsztajna.

Kampanja antyżydowska w Gdańsku

Gdańsk. (ŻAT). Po oświadczeniu prezydenta senatu gdańskiego o równem traktowaniu Żydów oraz o tem, że władze gdańskie zdecydowane są nie dopuścić do bojkotu gospodarczego Żydów, dało się zauważyć pewne odprężenie wśród Żydów gdańskich. Odprężenie to niestety trwało niedługo. Prasa narodowo-socjalistyczna w Gdańsku znów zaostrzyła kampanię antyżyd. i nie powstrzymuje się nawet przez jawnemi wezwaniami do wystąpień anty-żydowskich. W ciągu ostatnich dni doszło już do incydentów podczas których narodowi socjaliści znieważali Żydów w miejscach publicznych. Tak np. doszło do wystąpień antyżydowskich w Sienno-Hucie (Heubude) Wezwana policja była bezsilna; gdy się ukazała, narodowi socjaliści zaintonowali żydożercze piosenki. Incydent akończył się tem, że zamiast narodowych socjalistów, kilku Żydów wezwano na posterunek policji.

Nielepsze są stosunki w Zoppotach, gdzie zarząd uzdrowiska, jak wiadomo, gwarantował kuracjuszom żydowskim z Polski „spokój, bezpieczeństwo i obronę przed zniewagami“. Faktycznie zaś maszerują po ulicach Zoppot codziennie oddziały narodowych socjalistów, śpiewając żydożercze piosenki.

Prezydent senatu ma, jak sądzą, najlepsze chęci ochrony ludności żydowskiej, lecz nie ma wpływu na taktykę narodowych socjalistów, którzy podlegają berlińskiemu kierownictwu. Stan ten wywołuje silne niezadowolenie wśród gdańskiej ludności żydowskiej. Również nieliczni kuracjusze z Polski w wielu wypadkach przyspieszają swój wyjazd z Zoppot.

Co Niemcy mogą dać Polsce?

Doskonale poinformowany dziennik wiedeński „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza w numerze z dnia 18 bm. artykuł swego korespondenta warszawskiego, którym jest dawny korespondent „Berliner Tageblattu“ Immanuel Birnbaum. Z korespondencji tej wyjmujemy następujący ustęp:

„Byłoby jednak wielkiem nieporozumieniem, gdyby z rezerwy Piłsudskiego wobec najnowszych prób francuskiej polityki rosyjskiej i z małych tur Quai d'Orsay na pobocznym terenie dyplomatycznym nad Bałtykiem chciało się wnioskować, że przyjaźń francusko-polska już nie istnieje. Jeśli tu i ówdzie w Paryżu wyłania się obawa, a w Berlinie nadzieja, że marszałek Polski mógłby się stać wschodnio-europejskim „sekundantem“ rządu hitlerowskiego, należy w tem widzieć bezgraniczną przesadę w ocenie porozumienia niemiecko-polskiego. Na wschodzie nie chce Piłsudski wyjść poza pakt nieagresji z Moskwą, ale nie może też oczekiwać żadnych nowych korzyści z dalszego zbliżenia się do zachodniego sąsiada. Gospodarczo nie może obecnie Rzesza ani w charakterze udzielającego kredytu, ani też jako nabywca polskich produktów rolnych niczego Polsce ofiarować. Politycznie nie może się z większą życzliwością ustosunkować do poczynań warszawskich w stosunku do Litwy i państw bałtyckich ze względu na wschodnie Prusy, niż to czyni Moskwa. Do wzmocnienia pozycji polskiej przyczynił się wprawdzie konflikt niemiecko-litewski o Kłajpedę, ale napewno nie było to zamiarem Niemic. Wewnętrzna polityka niemiecka również nie pociąga Polski. Echo prasy warszawskiej na ostatnie wydarzenia wewnątrz narodowo-socjalistyczne go regime'u wcale nie było nacechowane przyjaźnią...“

Mühsam przeczuwał swą śmierć

Ostatnia mowa tragicznie zmarłego poety.

Pisaliśmy już, że Mühsam zmarł wskutek straszliwych tortur. Ostatnia mowa, którą wygłosił, gdy był jeszcze na wolności, zawiera proroczo niejako przeczucie tego, co go oczekuje. Było to w pierwszych dniach władzy hitlerowskiej. „Schutzerband Deutscher Schriftsteller“ zwołał do małej sali swych członków berlińskich. Ulica należała już do „brunatnych bataljonów“. Można sobie wyobrazić atmosferę, jaka panowała na ostatniem zebraniu Schutzverbandu. Ludzie, zamiast protestować, żegnali się ze sobą, bo wszyscy zdawali sobie sprawę, że skończył się pewien okręt w historji Niemiec.

Wtem nagle zabrał głos Mühsam i w te odezwał się słowa:

„A ja wam powiadam, że my wszyscy, którzyśmy się tu zebrali, już się więcej nie zobaczymy. Jesteśmy żołnierzami na straconym posterunku. Ale gdybyśmy nawet po sto razy mieli zgnić we więzieniach Trzeciej Rzeszy musimy teraz powiedzieć prawdę, musimy głośno zawołać, że protestujemy. Jesteśmy skazani na zagładę.“

Słowom tym towarzyszył gest, obejmujący prezydjum zebrania. Siedzieli tam Renn, Ossietzky, Wittvogel. Wszyscy znajdują się obecnie w obozach koncentracyjnych. Śmierć Mühsama — jeśli nawet jest ona samobójstwem — w co wątpić należy, widzieć w niej można tylko ucieczkę człowieka torturami doprowadzonego do obłędu — jest sygnałem, ostrzegającym nas o najwyższem niebezpieczeństwie.

Fundusz kultury im. Bialika

Jerozolima. (ŻAT.) W gmachu Agencji Żydowskiej odbyła się konferencja z udziałem egzekutywy Agencji Żydowskiej, Brith Iwrith Olamit związku pisarzy hebrajskich i hebrajskiej rady językowej w Palestynie. Na konferencji uchwalono utworzyć **fundusz kultury i oświaty im. Ch. N. Bialika.** W tej sprawie odbyła się też narada z udziałem kanclerza Uniwersytetu Jerozolimskiego dra I. L. Magnesa. Do tej pory jeszcze nie rozstrzygnięto, czy fundusz im. Bialika ma być stałą instytucją czy też zbiórką jednorazową dla realizacji wielkiego projektu o którym Bialik marzył.

(Jak wiadomo, marzeniem Bialika było wielkie wydawnictwo, któreby wydawało arcydzieła literatury hebrajskiej począwszy od Biblji — w nowej szacie i w nowem opracowaniu.).

Ryszard Strauss i Stefan Zweig w opinji „Stürmera“

Berlin. (ŻAT.) „Stürmer“ zamieścił notatkę, że zgodnie z informacjami redaktora „Neue Literatur“, Ryszard Strauss kończy obecnie opracowanie nowej opery. Autorem tekstu do tej opery jest Żyd Stefan Zweig. Dyrektor teatrów saskich Adolph zakontraktował już wystawienie tej opery. Nie dziwimy się wcale — pisze „Stürmer“, że p. Adolph nie ma żadnych skrupułów co do osoby Żyda Stefana Zweiga, ponieważ sam poślubił Żydówkę. Współżycie z członkami rasy żydowskiej musi pozbawić owej subtelnej wrażliwości, jaka jest niezbędna, gdy się chce służyć narodowi niemieckiemu w chwili obecnej. Nie możemy pojąć, dlaczego Strauss musiał szukać dla swej opery tekstu ułożonego przez Żyda. Jeśli się faktycznie okaże, że Ryszard Strauss chce korzystać z pomocy żydowskich współpracowników, wyciągniemy z tego należyte konsekwencje, które bynajmniej nie będą przyjemne. Nie chcemy jednak dać wiary, że dojść może do tego — kończy „Stürmer“.

Betarowcy witani przez faszystów

Rzym. (ŻAT.) Do Rzymu przybyła wycieczka złożona z 9 żydowskich motocyklistów z Palestyny, którzy należą do Brith- Trumpeldor. Wycieczka Betaru oficjalnie powitana została przez faszystowskie organizacje młodzieży, których przedstawiciele towarzyszyć będą motocyklistom palestyńskim w podróży po Włoszech.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W JEROZOLIMIE odbędą się z końcem sierpnia. Władze przygotowują już listy wyborcze.

WIELKI MUFTI JEROZOLIMY powrócił z Hedżasu i Jemenu, gdzie jako członek misji pokojowej przyczynił się do zawarcia pokoju między temi krajami. W drodze do Palestyny był Mufti entuzjastycznie witany przez Arabów, przyczem odzywały się głosy na cześć „Hitlera“ Palestyny.

W TEL AWIWIE powstanie wkrótce instytut technologiczny z wydziałem mechanicznym i chemicznym. Profesorami instytutu będą wybitni uczeni żydowscy z Niemiec i innych krajów. Do instytutu przyjmowani będą tylko absolwenci szkół średnich. Instytut będzie wydawał po czteroletniej nauce dyplom inżyniera-technicznego.

SPOWODU ZGONU CH. N. BIALIKA odbywają się we wszystkich krajach obchody żałobne poświęcone pamięci wielkiego poety.

AGUDA uzyskała 25 certyfikatów dla uczniów jesziwy rabina Duszyńskiego w Jerozolimie.

Nowy szef sztabu S. A. jest godnym następcą Röhma

Niemiecka opinja publiczna została zaskoczona nominacją dotychczas nieznanego „Sturmführera“ Lutze na następcę Röhma. Po raz pierwszy dowiedziano się o nim z początkiem roku 1933, kiedy go obwiniono w Hanowerze o defraudację 40.000 marek. Posłano go wówczas na urlop. Sprawy jednak nie zdołano zatuszować, chociaż Hitler zastanowił śledztwo przeciwko Lutzemu a nawet zrehabilitował go, mianując go nadprezydentem Hanoweru. „Plotkarze“ pomawiali do więzienia, a Lutze prócz awansów otrzymał jeszcze od Hitlera limuzynę wartości 46,000 marek. Zresztą podlega władzy tego dostojnika jeszcze miasto Brunszwik, w którem rozstrzelano pewnego dnia dziesięciu robotników jako zakładników. W Brunszwiku naliczono zresztą aż do końca listopada u. r. 28 ofiar hitleryzmu, które zamordowano.

SPORT

PRZED IGRZYSKAMI KOBIECEMI LEKKOATLETYCZNEMI W LONDYNIE.

W poniedziałek Polski Związek Lekko Atletyczny powziął ostateczną decyzję w sprawie obesłania naszemi zawodniczkami światowych igrzysk kobiecych w Londynie (od 9—11 sierpnia b. r.)).

W skład reprezentacji wejdzie 5 zawodniczek:

Walasiewiczówna — 60, 100 i 200 mtr. oraz skok wdal.

Wajsówna i Cejzikowa: dysk i kula.

Kwaśniewska — oszczep i pięciobój (100 m. wdal, wzwyż, oszczep i kula).

Świderska — 800 mtr.

Wszystkie te zawodniczki przejdą pod okiem trenera Cejzika kurs treningowy w CIWF na Bielanach.

Ponadto na tydzień próbny pozostaną na obozie: **Freiwaldówna** (80 mtr. płotki), **Nowacka** (800 mtr.) i **Przygórska** (wdal).

O ile na obóz przybędzie **Manteufflówna** i o ile wykaże odpowiednią formę, a także — o ile przybywająca z Ameryki **Przybylska** wykaże dobre wyniki — wówczas możliwem będzie wystawienie sztafety, w skład której weszłyby: Walasiewiczówna — Manteufflówna — Przybylska — Batiukówna.

Na zawodach o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań (Warszawa, od 28—29 b. m.) dokonane będą prawdopodobnie ostatnie eliminacje w niektórych konkurencjach.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH HAZENISTEK W JUGOSŁAWJI.

Hazenistki polskie, które po rozegraniu międzypaństwowego spoktania z Jugosławją, pozostały jeszcze na kilka innych meczów w tym kraju, odniosły pierwsze swoje zwycięstwo.

Grając, jako zespół Warszawy, Polski pokonały w miejscowości Varaždina miejscowy zespół Slavii w stosunku 6:2. Do przerwy prowadziły Jugosłowianki 2:1.

Bramki dla naszej drużyny, która w całości grała bardzo dobrze, strzeliły: Połomska (Łódź) — cztery, Kamecka (Pol.) i Gurszczyńska (Łódź) — po jednej.

SKŁAD POLSKI NA TRÓJMECZ BAŁTYCKI

Wyjazd polskiej drużyny lekkoatletycznej na trójmecz bałtycki Polska—Estonja—Łotwa w Rydze 21 do 22 bm. dochodzi ostatecznie do skutku.

Drużyna nasza wyjedzie we czwartek w składzie następującym: 100 m: Trojanowski, Szymański, 200 m: Trojanowski, Biniakowski, 400 m: Biniakowski, Koźlicki, 800 m: Kucharski, Lechnicki, 1,500 m: Kusociński, Kucharski, 5 klm.: Kusociński, Fjałka, 10 klm.: Fjałka, Noji, 110 m płotki: Wieczorek, Nowosielski, 4x100: Trojanowski, Szymański, Biniakowski, Koźlicki, 4x400: Biniakowski, Koźlicki, Kucharski, Lechnicki, wdal: Nowak, Hofman, wzwyż: Pławczyk, Lokajski, tyczka: Kluk, Sznajder, kula i dysk: Heljasz, Siedlecki, oszczep: Lokajski, Turczyk.

MECZ ZAPAŚNICZY POLSKA—RUMUNJA.

W dniu 27 b. m. w Bukareszcie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska—Rumunja.

Na mecz ten kapitan związkowy Pol. Zw. Atletycznego wystawił następujący skład reprezentacji Polski:

waga kogucia — Ruda (Śląsk), waga piórkowa — Dworok (Śląsk), waga lekka — Bajorek (Kraków), waga półśredna — Rejniak (Warszawa), waga średnia — Gałuszka (Śląsk), waga półciężka — Gwóźdź (Śląsk), waga ciężka — prawdopodobnie Puciata (Warszawa).

MISTRZOSTWA ŁUCZNICZE ŚWIATA.

POLSKA DRUŻYNA ŁUCZNICZA NA MISTRZOSTWA ŚWIATA ZESTAWIONA.

W dniu wczorajszym Polski Związek Łuczniczy ustanowił ostateczny skład polskiej reprezentacji na łucznicze mistrzostwa świata, które odbędą się od 1—5 sierpnia w Bastad (Szwecja) przy udziale Belgji, Czechosłowacji, USA, Francji, Szwecji i Polski. — W skład drużyny polskiej wchodzą panie: Kurkowska-Spychajłowa, Moczulska, M. Trajdosówna, S. Trajdosówna, panowie: Łotocki, Krajewski, kpt. Lewiński, Sawicki. Jako kierownik drużyny jedzie p. Pakuła, a nadto wyjeżdża na konferencję międzynarodowej federacji łuczniczej prezes tej federacji p. Pierzchała.

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ NA MECZ Z EMIGRACJĄ.

Kapitan sportowy P. Z. B. Cendrowski z Warszawy ustalił następujący skład reprezentacji bokserskiej Polski na mecz z emigracją, który odbędzie się dnia 7 sierpnia w Warszawie: waga musza Rotholz (Warszawa), rezerwa Czortek (Grudziądz), waga kogucia Moczko II. (Katowice), Rogalski (Poznań), waga piórkowa Kelnar (Poznań), Forlański (Warszawa), waga lekka Bąkowski (Warszawa), Sipiński (Poznań), waga półśrednia Seweryniak (Warszawa), Misuirewicz (Poznań), waga średnia Chmielewski (Łódź), Majchrzycki (Poznań), waga półciężka Karpiński (Warszawa), Przybylski (Poznań), waga ciężka Piłat (Poznań), Krenz (Łódź).

SZCZEGÓŁY WYŚCIGU KOLARSKIEGO BERLIN—WARSZAWA.

Został już opracowany szczegółowy plan wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa, którego trasa będzie prowadzić przez Łódź.

Stant nastąpi 22 sierpnia w Berlinie, poczem pierwszy etap skierowany będzie do granicy polsko—niemieckiej w Pile (245 klm.). 23 sierpnia — kolarze przebędą etap: Piła — Poznań — 102 klm. 24 sierpnia: Poznań — Kalisz — 170 klm. 25 sierpnia: Kalisz — Łódź — 111 klm. 26 sierpnia — Łódź — Warszawa — 140 klm.

MISTRZOSTWA TENNISOWE HOLANDJI.

W Noordwijk odbyły się w niedzielę finały międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Holandji z udziałem zawodników angielskich austrjackich, włoskich i niemieckich.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W grze pojedyńczej panów: **Włoch de Stefani** pokonał w finale Wiedeńczyka **Artensa** 6:3, 6:1, 6:4. W grze podwójnej **Atrens i Metaxa** pokonali Klein schrotta i de Stefani'ego 6:3, 2:6, 6:4, zaś we finale wygrali z Timmerem i Kehrlingiem 8:6, 6:4, 6:4.

W singlu pań zwyciężyła w finale czołowa rakieta Holandji Couquerque, pokonując w stosunku 6:3, 6:3 Angielkę Whitecroft. W grze mieszanej mistrzyni Holandji wraz z Timmerem pokonała parę Knottenbelt i Kerhoff 6:1, 6:0, zaś w grze podwójnej pań wraz z Angielką Whitecroft parę van Lindow i Kerhoff 6:3, 6:3.

LAPEBIE WYGRYWA 12 ETAP „TOUR DE FRANCE“.

W „Tour de France“ rozegrano 12 etap na trasie **Cannes—Marsylja na przestrzeni 195 kilom.** Przez cały czas na czele wyścigu znajdowali się Trueba i Esguera, którzy jednak przed samą niemal metą pozwolili się wyprzedzić przez grupę, złożoną z 19 kolarzy.

W rezultacie etap wygrał **Lapebie w czasie 6'49,29.** W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Magne, a w zespołowej Francja.

TEN QUDEN POSIADACZKĄ WSZYSTKICH REKORDÓW ŚWIATOWYCH PŁYWACKICH NIŻEJ 400 MTR.

Piętnasoletnia pływaczka holenderska, Willie Quden, ustanowiła nowy, wspaniały rekord świata, bijąc ustanowiony w roku 1932 na Igrzyskach Olimpijskich rekord Heleny Madison w pływaniu na 400 m. crawlem i uzyskując czas 5'16, podczas gdy dawny rekord wynosił 5'28,5. Dzięki temu stała się Quden posiadaczką wszystkich kobiecych rekordów światowych w pływaniu od 400 m. w dół.

LIGA INTERWENJUJE W SPRAWIE SĘDZIÓW

Liga PZPN występuje z memorjałem do PKS, by na zawody ligowe delegowano sędziów przygotowanych do tego praktycznie i teoretycznie, ostatnio bowiem wielu sędziów wykazuje przy prowadzeniu zawodów zupełną ignorancję przepisów.

MISTRZOSTWA SANECZKARSKIE ŚWIATA ODBĘDĄ SIĘ W LUTYM 1935 R. W KRYNICY.

Ostatnie posiedzenie Zarządu Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej uchwaliło powierzyć organizację mistrzostw Europy na saneczkach w r. 1985 Polsce. Jak wiadomo, Polska posiada dwa tory saneczkowe, w Zakopanem i Krynicy, przyczem zwłaszcza ten ostatni cieszy się doskonałą marką wśród zawodników zagranicznych, którzy już wielokrotnie startowali na międzynarodowych zawodach w Krynicy.

Powierzenie Polsce organizacji mistrzostw Europy w jeszcze jednej gałęzi sportu należy uważać za duży sukces organizacyjny Polskiego Związku Narciarskiego, którego komisją saneczkarską kieruje znany konstruktor skoczni narciarskich i torów saneczkowych, dyr. R. Loteczka.

Zawody o mistrzostwo Europy na saneczkach odbędą się w lutym 1935 r. w Krynicy, a poprzedzi je obóz zawodników polskich, którzy zostaną specjalnie przygotowani do tych zawodów. Zawody te są tem ważniejsze, iż saneczki weszły w program zawodów olimpijskich i podobne zawody będą rozegrane w r. 1936 w Garmisch-Partenkirchen. Mistrzostwa Europy w r. 1935 będą więc stanowiły ostatnią wielką próbę przed zawodami olimpijskiemi.

PROJEKTY WŁADZ BOKSERSKICH.

Dzień PZB został wyznaczony w roku bieżącym na 8 i 9 grudnia. W Łodzi odbędzie się z tej okazji mecz bokserski między reprezentacją miasta a reprezentacją Pomorza. Pozatem odbędą się w tych terminach następujące mecze bokserskie: Warszawa—Poznań, Śląsk—Kraków i Poznań II.—Lublin względnie Białystok.

Kalendarzyk PZB przewiduje na najbliższe miesiące następujące imprezy: 7 sierpnia: mecz reprezentacji Polski z reprezentacją Emigracji w Warszawie; 14 października — mecz międzypaństwowy Polska—Czechosłowacja w Warszawie; 23 lub 24 listopada mecz międzypaństwowy Polska—Niemcy w Berlinie. W styczniu lub w lutym 1935 odbędą się mecze z Austrją i Węgrami, a następnie mecz ze Szwecją.

Wiadomości z kraju

Nowa linja do Indyj

W urzędzie morskim została zgłoszona nowa linja regularna łącząca Gdynię z portami indyjskiemi. Statki, na tej linji kursujące, zawijać będą do portów w Crachi, w Bombayu, Allepsy, Maddras, Kalkucie i Rangoon. Armatorem linji jest towarzystwo okrętowe Wilhelmsen w Goeteborgu. Przedstawicielstwo w Gdyni ma firma maklersko-spedycyjna „Bergenske Baltic Transports Ltd.“.

Na nowej linji będą kursować statki parowe „Rinda“ i „Japan“ oraz motorowce „Talwan“ i „Talatta“. Z Gdyni statki do portw indyjskich wychodzić będą raz na miesiąc. Rozkład jazdy na najbliższe miesiące jest następujący: 23 lipca „Rinda“, 27 sierpnia „Japan“, 3 września „Taiwan“, 15 października „Talatta“.

Przez uruchomienie tej linji port gdyński zyskuje bezpośrednie regularne połączenie z portami indyjskiemi, co mieć może bardzo wielkie znaczenie. Nowa linja przyczyni się do rozwoju Gdyni, jako portu tranzytowego. Warto zaznaczyć, że statki Wilhelmsen'a utrzymują już regularną komunikację między Gdynią a Australją.

Inspektor ubezpieczeń — defraudantem

W sierpniu 1933 r. w czasie kontroli ksiąg oddziału łódzkiego T-wa Ubezpieczeń „Vita“ stwierdzono brak gotówki. Dochodzenie wykazało, że niedobory powstały z winy inspektora ubezpieczeniowego Adolfa Besteramna, który był zatrudniony w T-wie „Vita“ od 4 lat, zarabiał 800 zł. miesięcznie.

Stwierdzono ,że Besterman, inkasując od różnych klijentów należności, przywłaszczył sobie 4,717 dolarów, 123 franki szw., 80 zł., w gotówce i weksle na 240 zł. Po ujawnieniu tych nadużyć Besterman zobowiązał się do zwrócenia pobranych nieprawnie sum do 15 dni, a ponieważ niedotrzymał tego warunku, sprawę skierowano do sądu okręgowego w Łodzi.

Na rozprawie Besterman przyznał się do winy, wyjaśniając, że sumy pobrał na leczenie jedynej swej córki. Sąd skazał Bestermana na półtora roku więzienia oraz zasądził powództwo.

Syn zastrzelił kochanka swej matki

Z Częstochowy donoszą: 25-letni Wład. Sieradzki zastrzelił przyjaciela swej matki 28-letniego Stefana Stobrawe. Przed kilku laty 54-letnia Marja Sieradzka, właścicielka domu i ładnej realności, wdowa posiadająca 7-ro dzieci, poznała młodego, notowanego w kronikach kryminalnych Stefana Stobrawę i tak się rozkochała w przystojnym młodzieńcu, iż w krótce sprowadziła go do swego mieszkania. Ponieważ Stobrawa maltretował dorastające dzieci swej przyjaciółki, a pozatem zachodziła obawa, że ożeni się z ich matką, a wówczas majątek dzieci zostanie uszczuplony, dochodziło na tem tle do awantur, a ostatnio cała rodzina stanęła przed sądem.

Stobrawa zeznawał wówczas przeciwko synowi swej przyjaciółki, oskarżonemu o pobicie swej matki. Wreszcie naprężona atmosfera uległa wyładowaniu. W poniedziałek późnym wieczorem, gdy Stobrawa powracał ze swą przyjaciółką do domu, syn strzelił z okna do niego. Stobrawa ranny w szyję, po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Sieradzki uzbrojony w rewolwer, zbiegł. Policja czyni za nim poszukiwania.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 36

Zachód słońca 19 m. 23

8 Ab 5694

LIPIEC

20

PIĄTEK

Nowe wyjaśnienia w sprawie paszportów zagranicznych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że władza paszportowa może przedłużać ważność paszportu zagranicznego na dalsze okresy, przyczem ogólny termin jego ważności nie może przekraczać 5 lat. Ta sama władza może zezwolić na jednorazowe lub wielokrotne przekraczanie granicy na podstawie paszportu, którego termin ważności jeszcze nie upłynął lecz ilość dozwolonych w nim przekroczeń została już wykorzystana. Konsulat zagraniczny polski może przedłużyć termin ważności paszportu samodzielnie tylko w tym wypadku o ile zainteresowana osoba jest chora itd. Rozporządzenie dodaje, że władza nie dopuści do lądowania w Polsce osób, których pobyt na terenie Polski może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, spokojowi lub porządkowi.

W sprawie ulg kolejowych dla artystów widowiskowych

Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wysuwały ostatnio szereg wątpliwości, czy i w jakim stopniu należy udzielać zaświadczeń na ulgowe przejazdy kolejowe pracownikom widowiskowym, jak aktorom, muzykom, tancerzom itp., udającym się do miejsc pracy.

W związku z tem dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że przejazdy do poszczególnych miejscowości leżą zazwyczaj w planach wędrówki danego zespołu artystycznego i posiadają odpowiednie omówienie w umowach o pracę, zawieranych z członkami zespołu. Pracownicy widowiskowi tylko wówczas mogą być uważani przez biuro za bezrobotnych i uprawnionych do zniżki przy przejeździe do miejsca pracy, jeżeli zgłosili się do biura w celu uzyskania odpowiedniej pracy za jego pośrednictwem i pozostają w ewidencji biura jako poszukujący pracy w dziale pracowników umysłowych.

— NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY. Zapowiedzianą powieść Z. Segałowicza „Jutro wraca mój mąż“ rozpoczniemy drukować za kilka dni, po uruchomieniu normalnego ruchu kolejowego, gdy pismo nasze będzie regularnie mogło dochodzić do wszystkich Czytelników.

— PIORUN UDERZYŁ W WÓZ TRAMWAJOWY. W czasie burzy onegdajszej, na ul. Kościuszki naprzeciw domu Nr. 13, uderzył piorun w wóz tramwajowy na linji Nr. 5, skutkiem czego został uszkodzony motor. Wypadku w ludziach nie było. Komunikacja nie została przerwana.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

W Krynicy zmarł onegdaj znany i ze wszech miar poważany długoletni lekarz zdrojowy, błp. dr. Juljan Aronsohn, wiceprezes Towarzystwa lekarzy krynickich. Dla wybitnych zalet swego charakteru cieszył się błp. dr. Aronsohn zarówno wśród licznych swoich pacjentów, jak i wśród społeczeństwa wielką sympatją i popularnością. Również w Krakowie, gdzie błp. dr. Aronsohn stale zamieszkiwał, miał licznych przyjaciół, którzy cenili Jego szlachetne serce i ofiarność na cele społeczne i humanitarne. Błp. dr. Aronsohn był gorącym sympatykiem naszej idei. Cześć Jego pamięci!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Akcja szeklowa

Do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych Zach. Małopolski i Śląska!

Jeszcze dość znaczna liczba miast większych i mniejszych naszej dzielnicy nie ukonstytuowała swoich Lokalnych Komisyj Szeklowych i nie przystąpiła do czynnej pracy. Wszystkie Komitety Lokalne Organizacji Sjońskiej otrzymały z końcem czerwca br. cyrkularze techniczne w sprawie sposobu ukonstytuowania Lokalnych Komisyj Szeklowych, nadto rozesłano I. przesyłkę książeczek szeklowych. **W ciągu następnych pięciu dni od** chwili ukazania się powyższego komunikatu **muszą wszystkie miejscowości ukonstytuować swe Lokalne Komisje Szeklowe, złożone z przedstawicieli** wszystkich ugrupowań sjońskich (vide cyrkularz techniczny) **oraz przystąpić do akcji szeklowej.**

Personalny skład Lokalnych- Komisyj Szeklowych winien być bezzwłocznie podany do wiadomości Centralnej Komisji Szeklowej (Kraków, Dietla 107) wraz z uwagą jaką ilość szekli danej miejscowości dodatkowo przesłać, pierwszą przesyłkę bowiem wysłano w zmniejszonej ilości z powodu nienadejścia na czas pełnej przesyłki szekli z Londynu.

Z uwagi na powodzenie oraz skuteczność przeprowadzenia tegorocznej akcji szeklowej wzywa się wszystkie miejscowości zach. Małopolski i Śląska do bezwzględnego zastosowania się do powyżej podanego terminu oraz do spełnienia swego wobec Organizacji Sjonistycznej obowiązku!!

Centralna Komisja Szeklowa
dla Zach. Małopolski i Śląska

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 19. VII. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 85.

Papiery procentowe: 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 63, 4 proc. Prem. Poż inwestycyjna 112, 4 proc. l. zast. Banku Krajowego 63.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję na ogół utrzymaną. Chęć do pracy nieco żywsza. Robiono Bankiem Polskim po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie i z papierów procentowych 5 proc. Poż. Konwersyjną, 4 proc. Prem. Poż inwestycyjną i 4 proc. listami zast. Banku Krajowego bez zasadniczych zmian. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Podaż dostateczna przy małym zapotrzebowaniu. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 5,26 i pół do 5,28 pół Czeki bankowo 2,27—5,29. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5,25 grubsze 5,26. Z innych walut. Funt szterling 26,55—26,75. Frank szwajcarski 172,25—173. Marka niemiecka gotówka 197—199, wypłata 202—204. Korona czeska gotówka 21,80—22

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 19. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 86,25, Ostrowiec Ser. B. 20,50 Tendencja cokolwiek mocniejsza. Papiery procentowe: 3 proc. premjowa poż. budowlana 41,80, 5 proc poż. konwersyjna 63,75, 6 proc poż dolarowa 73,38, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,75. Tendencja utrzymana. Listy zastawne BGK oraz Bku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123,58, Gdańsk 172,55, Holandja 358,50, Kopenhaga 119,25, Londyn 26,75, Nowy Jork telegraficzny 5,30 1/8, Oslo 134,50, Paryż 34,91, Praga 22, Sztokholm 138, Szwajcarja 172,65, Włochy 45,45, Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa. 19. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5,28 przy tendencji cokolwiek mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5,27 i jedna czw., oraz 5,29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

Bł. p.

Dr. JULJAN ARONSOHN

LEKARZ

zmarł w Krynicy w 64 roku życia dnia 18-go lipca b. r.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 22-go lipca b. r. o godz. 15-ej z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia w żalu pogrążona

Rodzina.

Włochy kokietują Arabów

Bari. (ŻAT.) Radjostacja w Bari rozpoczęła nadawanie audycji w języku arabskim, przeznaczonych dla krajów Bliskiego Wschodu. Audycje te są wyrazem intensywnych wysiłków, czynionych przez Włochy w kierunku zbliżenia z narodami arabskiemi w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Również rozwój wystawy i targów w Bari, które korzystają z wydatnego poparcia rządu zmierzają do tegoż celu. W kołach włoskich uważają za sukces udział oficjalny Iraku w targach w Bari, które mają być wkrótce otwarte.

KURT BLUMENFELD, po podróży po Niemczech, Czechosłowacji i Szwajcarji, przybył do Jerozolimy. Kurt Blumenfeld, który objął departament propagandy przy Egzekutywie sjonistycznej, osiedla się na stałe w Palestynie.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów. 19. 7. (O) Na dzisiejszej giełdzie przeprowadzono transakcje w pszenicy, grochu zielonym, rzepaku, i mące. Otręby nieco podrożały. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Pszenica dworska Podwołoczyska 16,50—16,75. Rzepak 34,50—34,50. Otręby żytnie Podwołoczyska 7—7,25 Lwów 7,25—7,75. Inne kursa niezmienione.

Giełda pieniężna: Sytuacja nadal niezmieniona. Dolar w obrotach prywatnych 5,27.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań. 19 VII. 1934. Ceny transakcyjne: Żyto 45 ton 14, 30 ton 14,50. Ceny orjentacyjne: Żyto 14 1/4—14 i pół, Pszenica 17 3/4—18, Jęczmień jednolity 16 3/4—17 1/4, zbierany 16—16 i pół, browarowy 17 i pół, do 18 i pół, Owies 14 i pół, Otręby żytnie przem. stand. 10 i pół do 11, pszenne stand. 11 i pół do 11 3/4, średnie 11—11 1/4. Ogólne usposobienie stalsze.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 19. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20,23, Londyn 15,48, Nowy Jork 3,07, Bruksela 71,60, Medjolan 26,30, Madryt 41,95, Amsterdam 207,67 i pół, Berlin 118,10, Wiedeń oficjalny 72,35, Wiedeń noty 57,50, Sztokholm 79,80, Oslo 77,80, Kopenhaga 63,70, Praga 12,75, Warszawa 58,02 i pół, Białogród 7, Ateny 2,92, Konstantynopol 2,49, Bukareszt 3,05 Helsinki 6,80, Japonja 91,75 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 93,50 w Paryżu fr. fr. 1855, w Zurychu Dol. 66,75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 18. 7. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 113,625, Dolarowa 71,50, Warszawska 62,875, Śląska 65,25. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE.

Londyn. 19. 7. 1934. Cynk dost natychm 13 1/4, termin. 13 1/2, Cyna natychm. 230 1/4—230 1/2, termin. 230 1/4—230 3/8, Straits 231 1/4, Ołów natychm. 10 3/4, termin. 10 15/16, Miedź natychm. 29 i pół do 29 9/16, termin. 29 5/16—29 3,8, Elektrolit 32 i pół do 33.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI

Warszawa, 19. 7. (Sin.) W dniu dzisiejszym następujące większe wygrane padły na numery losów: 200.000 zł. — 135.613, 50.000 zł. — 113.796, 20.000 zł. — 163.283, po 15.000 zł. — 10.975 i 71.722, 10.000 zł. — 70.323, 5.000 zł. — 101.438, 151.355, 151.708.

Kraków uniknął klęski powodzi

Kraków, 20 lipca.

(rg) Od czterech dni Kraków walczy bohatersko z nawalnicą wodną, sunącą w jego strony korytem Wisły. Aparat złożony z tysięcy ludzi pracuje niezmordowanie nad ujęciem w ryzy rozszalałego żywiołu i niedopuszczeniem do rozlania się wód na obszarze miasta.

W pracy nad tem dziełem zespoliły się wszystkie czynniki w społeczeństwie, pracując bez wytchnienia, nie zważając na porę i warunki.

Pomimo to jednak zdawało się, iż nie uda się opanować napływających coraz to nowych mas wodnych. Gdy stan wody w mieście urósł w ciągu trzech dni ponad 5 m, wszystko przemawiało za tem, iż nie uda się powstrzymać ogromnej fali, szykującej się do wystąpienia z brzegów i zalania ulic.

Wysiłki musiano podwoić. Obok walki nad brzegiem rzeki, gdzie starano się umocnić wały ochronne, musiano pomyśleć o przygotowaniu dzielnic przybrzeżnych do stanu powodziowego.

W naprężeniu oczekiwano nadejścia głównej fali. Sygnalizowano ją z oddali w ciągu dnia środowego, czekano na nią w Krakowie w godzinach nocnych, liczono, iż przybędzie tutaj w czwartek, we wczesnych godzinach rannych. Niejeden, udając się na spoczynek, widział już w swej wyobraźni lustrzaną taflę wody, zalewającą jego ulicę z nastaniem brzasku. Noc z 18 na 19 lipca miała zadecydować o rozmiarach katastrofy w Krakowie.

Czuwały wszystkie instancje wszystkie posterunki notowały najdrobniejszą zmianę w sytuacji. A zmiany te były nieznaczne. O godzinie 1 w nocy stan wody w mieście wyrażał się cyfrą plus 322 cm, potem w godzinnych odstępach następowały 322, 324, 326, 328, 330, 332, 332.

Na terenie Wisły można mówić o zahamowaniu gwałownego przypływu, widmo wielkiego i nagłego wylewu zdaje się ustępować.

Ranek czwartkowy był jakby symbolem odmieniających się losów i lepszego jutra.

Wyjrzało nareszcie po wielu dniach słońce promieniste, horyzont tu i ówdzie jedynie lekko zachmurzony, uśmiechał się radośnie pełnią błękitu.

Dziwnie rażąco wyglądały promienie lipcowego słońca, padające na masę zamulonych i skłębionych wód rzecznych. Pełen kontrastu był obraz niebieski w porównaniu z wybrzeżem rzecznem, z temi błotnistemi terenami, zawalonemi wałami ochronnemi z worków i strzeżonemi przez postacie, z trudem dźwigające na swych barkach jarzmo trzydniowej walki.

Sytuacja wczoraj przedpołudniem wyrażała się przedewszystkiem w cyfrze 334, ilustrującej poziom wody w Krakowie o godz. 10-tej. Jak widać z porównania, przypływ wody do Krakowa jest prawieże minimalny. A że z terenów górskich nadchodzą pomyślne wiadomości, Kraków uniknie prawdopodobnie dotkliwszych skutków katastrofy.

Przez całą noc z wtorku na środę prowadzone były prace przy pompowaniu wody z zalanego transformatora elektrycznego na ul. Dietla. Około godziny 8 rano prace zostały ukończone i dzielnica ta od zyskała normalny dopływ prądu. Inne stacje transformatorowe nie są również zagrożone, wobec czego na tym odcinku można już mówić o normalnej sytuacji.

W ciągu dnia wczorajszego uległa również poprawie sytuacja na stacji pomp wodociągowych na Bielanach. Wał ochronny udało się w dostateczny sposób wzmocnić a że stan wody nie ulegał znaczniejszym zmianom niebezpieczeństwo zalania przez Wisłę stacji pomp na Bielanach zdaje się być zażegnane.

Poprawa w ruchu telefonicznym

W ruchu telefonicznym udało się nareszcie wczoraj uzyskać połączenie z szeregiem miast, które przez kilka dni odcięte były od świata. Rozmawiano już wczoraj z Tarnowem, Krynicą, Nowym Sączem, Nowym Targiem, Jasłem i Zakopanem. Napływ rozmów był tak wielki, że o otrzymaniu połączenia w drodze rozmowy „pilnej" było prawieże niemożliwe.

Urzędy telegraficzne przyjmowały również telegramy, które do miejscowości nawiedzonych powodzią wysyłano drogą okrężną. Ilość miejscowości po zbawionych komunikacji telegraficznej była wczoraj n'eznaczna. M. in. nie można było jeszcze telegrafować do Szczawnicy, Poronina, Dębicy i Mielca.

Poziom wody

Stan wody na Wiśle w ciągu godzin popołudniowych ulegał nieznacznym zmianom. Wodomierz wykazywał o godz. 11-tej plus 335 cm., potem woda na pływała z szybkością 1 cm na godzinę. O godz. 4 po poł. notowano w Krakowie stan wody na Wiśle plus 339 cm.

Lotnicy pracują

Lotnicy krakowscy z st. sierż. Działowskim, oraz czterej lotnicy challengowi: kpt. Bajan, kpt. Dudziński, kpt. Lewkowicz i plut. Buczyński wystartowali z Krakowa,by zbadać sytuację powodziową i zawieźć pocztę oraz żywność do Nowego Sącza, Limanowej, Krynicy i Zakopanego.

Wszędzie nawiązali doskonałe łączność, nie mogli jednak w żadnej z tych miejscowości lądować zpowodu braku lotnisk,

Jedynie w Nowym Sączu zdołali kpt. Bajan i kpt. Lewkowicz wylądować, w innych miejscowościach zrzucili pocztę. Kpt. Dudziński lądował w dniu wczorajszym w niezwykle ciężkich warunkach w Zakopanem na Lipkach. Oświadczył jednak, że nie mógłby powtórnie zaryzykować lądowania w Zakopanem.

Ekspedycja ratunkowa

Wczoraj popołudniu udali się tzw. „sokołami", tj. wojskowemi pontonami motorowemi na teren obecnie najbardziej zagrożony powodzią, tj. w okolicy Szczucina i do powiatu Dąbrowa k. Tarnowa, szef sztabu płk. dypl. Tomaszewski i naczelnik wydziału Małaszyński z oddziałem Czerwonego Krzyża, policją i wojskiem, oraz żywnością i odzieżą, celem kierowau'a akcją ratunkową w tych okolicach.

Kolonje i obozy są w zupełnem bezpieczeństwie

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego otrzymało wiadomość telefoniczną z Nowego Targu z której wynika, że kolonje i obozy młodzieży szkolnej znajdują się w zupełnem bezpieczeństwie i są zaprowiantowane. M in. nadeszły wiadomości o dobrym stanie kolonij: Kol. Opieki Żyd. Kraków — w Ostrowcu.

SKŁADKI NA POWODZIAN

Do Kasy w Ratuszu Miejskim złożono na rzecz powodzian Województwa Krakowskiego, wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy, następujące składki: Prezydent m. Dr. Mieczysław Kaplicki zł. 100, Dyr. Juljusz Ippoldt zł. 50, Gimnazjum żeńskie im. Kr. Jadwigi zł. 50, p. Mieczysław Stefko — Warszawa zł. 5, Korporacja Przem. Konces. Kominiarzy Okr. Krakowskiego zł. 150, Prof. Dr. Józefa Wachholzowa zł. 10, Dr.Józefa Kowalska zł. 10, p. Zofja Broszkiewiczówna zł. 10, Docent Dr. Szczęsny Wachholz zł. 10, Lokatorzy II. p. domu przy ul. Grzegórzeckiej l. 76 zł. 4.20, Izaak Michał Blühbaum, ul. Potockiego 12 zł. 200, Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie zł. 40.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 62 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z Dnia 18 lipca 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 522 — Opieki Społecznej z dnia 29 marca 1934 r. o określeniu cen aptecznych.

Poz. 523 — Opieki Społecznej z dnia 25 czerwca 1934 r. wydane w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych.

Poz. 524 — Skarbu z dnia 23 czerwca 1934 r. wydane w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości w sprawie zmiany w statucie Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

Poz. 525 — Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagran. i Opieki Społecznej w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 14 kwietnia 1932 r. o dokumentach, upoważniających do przekraczania granicy.

Poz. 526 — Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 1934 r. o rozmieszczeniu sądów grodzkich w okręgu sądu okręgowego w Równem.

Poz. 527 — Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 o ustaleniu ilości notarjuszów z siedzibą w Białymstoku.

W „Monitorze Polskim" Nr. 162 z dn. 18 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dn. 10. b. m. o utworzeniu w Oświęcimiu ekspozytury Urzędu Skarbowego przy Izbie skarbowej w Krakowie.

Prześcignął Stawiskiego

Ale żyje i po roku wyjdzie z więzienia...

W r. 1881 założono w Paryżu bank pod nazwą Comptoir de Lyon. Kapitał zakładowy banku wynosił początkowo 12 miljonów franków. Dyrektorem generalnym banku został p. André Vincent, osobistość znana w szerokich kołach Paryża, człowiek, którego dowcip i dobry humor stały się przysłowiowe. Tymczasem interesy banku wzrosły do tego stopnia, że dla zarządzenia rozmaitemi przejętemi przedsiębiorstwami bank utworzył holding z kapitałem 700 miljonów franków.

I tu, w tem miejscu, rozpoczyna się czarna i różowa magja p. Vincent i jego wspólników. Okazało się — oczywiście później — iż faktyczne aktywa holdingu nie przekraczały 150 miljonów, pasywa zaś przewyższały tę sumę dziesięciokrotnie. Suma 700 miljonów, podana jako kapitał, nie istniała wogóle, chyba na papierze, dzięki sztukom magicznym szefa buchalterji.

Nastąpił, bo nastąpić musiał krach. Sprawa Comptoir de Lyon i p. Vincent znalazła się przed sądem. Tutaj stwierdzili eksperci, że bilanse banku były „sumiennie i pracowicie" fałszowane od dziesięciu lat. Fałszowano zaś je, aby umożliwić emitowanie obligacyj, które opiewały na... nic. — Dyrekcja Comptoir de Lyon poczynała sobie à la Kreuger. Kilka lat temu wydano wspaniałą, grubą księgę, drukowaną na czerpanym papierze, zawierającą opis działalności banku, wspaniały rozwój jego imprez, wykazy statystyczne oraz — rzecz prosta — fotografje generalnego dyrektora banku p. Vincent i jego głównych współpracowników. — Dzieło wydano w 80.000 egzemplarzach i rozrzucono wśród publiczności w celu otumanienia klientów. Udało się to, gdyż do r. 1933 interesy Comptoir de Lyon i obroty banku rosły jak na drożdżach.

Ale co miało przyjść — przyszło. Wybuchł skandal. Filja Comptoir de Lyon w Kairze zawiesiła wypłaty, okazał się przytem deficyt w sumie 2 milj. franków. Jeszcze przez 2 miesiące udało się p. Vincent powstrzymać katastrofę, aż wreszcie ciężka dłoń losu dosięgła centralę paryską. Nastąpił run na kasy banku. Okazało się, iż ofiarą operacyj bankowych p. Vincent padły setki tysięcy rentjerów, a deficyt Comptoir de Lyon sięgnął gigantycznej sumy 1 miljarda franków.

To było jeszcze przed wybuchem afery Stawiskiego. Choć ciułacze francuscy stracili zgórą miljard swych oszczędności, choć krzyk z początku był wielki, skutki afery p. Vincent nie dadzą się porównać z efektem afery Stawiskiego. Ani zaburzeń, ani demonstracyj, ani zabójstw, ani upadku rządu — nic z tego wszystkiego. Sąd zaś był bardzo pobłażliwy, gdyż skazał p. Vincent tylko na rok więzienia.

Stawiski zdołał poszkodować społeczeństwo na sumę około 700 miljonów, Vincent — odrazu na miljard. Większym przeto mistrzem jest p. Vincent, tembardziej, że żyje i po roku wyjdzie z murów Sante w zdrowiu i z dużym zapasem dobrego humoru, gdy tymczasem karjera Stawiskiego znalazła swój epilog w ucieczce aferzysty i w zgonie od kuli rewolwerowej.

Bilans powodzi w powiecie krakowskim

Ofiar w ludziach niema. — Straty idą w setki tysięcy

Kraków. 19. 7. PAT. Ostatnia klęska powodzi, jaka nawiedziła całe województwo krakowskie, dotknęła również bardzo poważnie powiat krakowski, gdzie gminy: Facimiech, Pozowice, Kopanka, Piekary, Wołowice, Jeziorzany i Kąty ad Kryspinów zostały zupełnie zalane przez wody Wisły, Skawinki oraz Wilgi. Wszyscy mieszkańcy zostali delożowani ze swoich domów tak, że ofiar w ludziach niema zupełnie. Straty skutkiem zatopienia uprawnych gruntów i plonów rolnych idą w setki tysięcy złotych.

Gminy Samborek, Kostrze wraz z Kołem Tynieckiem, Jeziorzany, Przegorzały, Brzegi i Przewóz zostały częściowo zalane.

W Radziszowie zalanych jest zupełnie 150 domów, a 4 domy i 3 stodoły zniosła zupełnie z powierzchni gruntu woda, która również uszkodziła częściowo posadzkę w miejscowym kościele parafjalnym.

Celem przyjścia z pomocą powodzianom zawiązał się powiatowy komitet niesienia pomocy dla powodzian w Krakowie i miejscowy komitet w Skawinie, które rozwinęły już szeroko zakrojoną akcję pomocy.

Najwięcej dotkniętym klęską powodzi udzielono pomocy w formie wydawania żywności.

Całą akcją powiatowego komitetu niesienia pomocy kieruje osobiście starosta powiatowy dr. Wnęk.

Groźba zwrotu antysemickiego w rządzie rumuńskim

Bukareszt, 19. 7. ŻAT. Krążą tu pogłoski, że w nabjliższych dniach nastąpi rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać Goga, który miał przedłożyć królowi projekt reformy konstytucji i zamierza przeprowadzić nowe wybory do parlamentu na jesieni. Jeżeli król zaakceptuje projekty Gogi, wówczas nastąpi zwrot na prawo i **nowy rząd będzie miał wybitnie antysemickie tendencje.** Goga wygłasza obecnie odczyty, w których nawołuje do walki z panowaniem żydowskim w Rumunji.

Niema nadziei złagodzenia kursu antysemickiego w Niemczech

Berlin, 19. 7. ŻAT. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, które świadczy o tem, że niema mowy a jakiemkolwiek złagodzeniu paragrafu aryjskiego w Niemczech. Na mocy tego rozporządzenia wszyscy urzędnicy ponownie przedłożyć mają dowody aryjskiego pochodzenia, zarówno ich, jak i ich małżonek.

Berlin, 19. 7. ŻAT. Zaostrzony ton prasy nazistycznej świadczy wymownie, że nie wolno snuć żadnych optymistycznych nadziei co do ewentualnej poprawy sytuacji Żydów w Niemczech. Jeszcze jednym dowodem zaostrzonego kursu antyżydowskiego jest fakt, że również członkowie rodziny cesarskiej, jak książę von Lippe, rozpoczęli cykl referatów po całych Niemczech na temat: „Rasa i religja“.

Fantastyczne upały w St. Zjednoczonych

Nowy Jork. 19. 7. PAT. W środkowych stanach panują już od dłuższego czasu niezwykłe upały. Temperatura w cieniu sięga powyżej 117 Fahrenheita, tzn. 48 Celsiusa. Widmo głodu, epidemji i pomoru zawisło nad temi stanami. Ruch przemysłowy uległ zahamowaniu. Zasiewy wypalone są przez słońce, zaś ludzie i cały żywy inwentarz narażeni są na niebywałe cierpienia. Olbrzymie obszary preryj są całkowicie wyschnięte. W Oklohama City zabito około 600 sztuk bydła, by przerwać ich cierpienia, wywołane brakiem wody. W niektórych miejscowościach woda wydawana jest w szczupłych racjach. Upały spowodowały śmierć 5 osób. W Kanzas City, gdzie ruch całkowicie zamarł, szkoły są zamknięte. Komunikacja telefoniczna z wielu miejscowościami jest przerwana.

Wielkie trzęsienie ziemi w Panamie

Nowy Jork, 19. 7. (R) Wedle doniesień z Panamy, miasto Panama oraz inne miejscowości międzymorza panmskiego nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Trzęsienie powtarzało się w ciągu 24 godzin 9 razy. W mieście Dawid, stolicy prowincji Chiriqui, zniszczony został szereg budynków. Jeden żołnierz został zabity a 4 osoby odniosły rany. W Panamie zostało kilkanaście budynków uszkodzonych. Kanał panamski nie odniósł żadnego uszkodzenia. Żywność dostarczana jest aeroplanami.

Wedle innej wersji, liczba rannych w mieście Dawid wynosi kilkaset.

Sejsmografy krakowskie zanotowały trzęsienie ziemi

Kraków, 19. 7. PAT. Krakowskie obserwatorjum astronomiczne donosi o wielkiem trzęsieniu ziemi, które zanotowały tutejsze sejsmografy. Nastąpiły dwa silne wstrząsy, powodujące drganie piórek sejsmografów w granicach od 4 do 5 cm. Ognisko tego niezwykle silnego trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości kilkunastu tysięcy kilometrów od Krakowa.

Kontrtorpedowce polskie z wizytą w Leningradzie

Warszawa, 19. 7. (PAT). Kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ pod komendą kontradmirała Unruga złożą dnia 24 bm. oficjalną wizytę w Leningradzie. Wizyta potrwa kilka dni. W ciągu tego czasu przewidziane jest udanie się kontradmirała Unruga z odpowiednią delegacją do Moskwy, gdzie delegacja ta będzie przyjęta przez zwierzchnie władze wojskowe sowieckie.

• • •

Sztokholm, 19. 7. (PAT). W drodze powrotnej do kraju polskie łodzie podwodne „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“ oraz okręt R. P. „Wilja“ zawinąć mają w pierwszych dniach sierpnia do Karlskrony. Wizyta będzie miała charakter oficjalny.

Transporty z żywnością dla powodzian

Kraków, 19. 7. (PAT). Na tereny dotknięte klęską powodzi, z różnych stron Rzeczypospolitej nadchodzą transporty z żywnością. M. in. Urząd wojewódzki we Lwowie skierował 10 wagonów mąki przez Jasło na Nowy Sącz.

Czerwony Krzyż przyjmuje dary dla powodzian

W akcji pomocy powodzianom bierze energiczny udział Polski Czerwony Krzyż, niosąc pierwszą pomoc sanitarno-ratowniczą i żywnościową. Ponieważ jednak nie może rozwinąć tak szerokiej akcji jakby to było konieczne ze względu na ograniczone fundusze, przeto zwrócił się do ofiarności publicznej o pomoc dla powodzian, w szczególności dla dzieci w formie artykułów żywnościowych i odzieży. Dary dla powodzian przyjmuje Zarząd okręgowy P.C.K. ul. Podwale 7, I. p. tel. 101-18 od godz. 8-mej do 14-tej.

• • •

KUPCY-ŻYDZI! Straszna katastrofa powodzi, jaka nawiedziła naszą dzielnicę pogrążyła w rozpaczy dziesiątki tysięcy ludzi, pozbawiła dachu nad głową i możności zarobkowania tysiące rodzin. Wszyscy więc winniśmy spieszyć z pomocą tym nieszczęśliwym ofiarom żywiołu. Niechaj nikt nie pozostanie głuchym na apel Komitetów Ratunkowych, lecz składa hojne datki na rzecz dotkniętych katastrofą powodzi.

Prezydjum i Wydział
Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

•

Egzekutywa Org. Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska złożyła na ofiary powodzi na ręce Wojewódzkiego Komitetu Pomocy kwotę 40 zł.

Akcja przysposobienia kolejowego

Kraków, 19. 7. W związku z olbrzymią klęską powodzi pan minister komunikacji polecił zarządowi głównemu kolejowego przysposobienia wojskowego wysłać kompanje techniczne ze wszystkich okręgów dyrekcyj kolejowych do przeprowadzenia odbudowy, zniszczonych objektów kolejowych i uruchomienia przerwanych połączeń. W myśl rozkazu prezesa zarządu głównego K. P. W. posła Władysława Starzaka okręg K. P. W. —Kraków wysłał jedną kompanję, wyekwipowaną w w środki techniczne pod Nowy Sącz dla uruchomienia odcinka Limanowa—Nowy Sącz zaś okręg Katowice jedną kompanję techniczną do Spytkowic celem uruchomienia linji Spytkowice—Wadowice i Bielsko—Kalwarja. Dalszych 7 kompanij technicznych z innych okręgów K. P. W. jest w drodze na teren objęty katastrofą powodzi.

Pierwszy lot pasażerski do Nowego Sącza

Matka adw. Woźniakowskiego padła ofiarą powodzi.

Kraków, 19. 7. (PAT). Z różnych miejscowości dotkniętych powodzią do Oddziału krakowskiego PLL „LOT“ zwracało się ostatnio wiele osób z prośbą o przysłanie samolotów, celem przewiezienia pasażerów. Próśb tych kierownictwo lotniska nie mogło uwzględnić, zarówno z powodu ogromzasłon chmur w górach, jak również z braku odpowiednich, względnie zbyt rozmokniętych miejsc lądowania. Tam, gdzie miejsca lądowania są należycie konserwowane, j. np. w Nowym Sączu — prośby o przewiezienie pasażerów uwzględniono. Dzisiaj o godz. 10.10 wyjechał z Krakowa do N. Sącza samolotem „Lotu“ pierwszy pasażer adwokat dr. Woźniakowski na pogrzeb swojej matki, ofiary powodzi.

Wycieczka Polaków amerykańskich w Warszawie

Warszawa, 19. 7. PAT. Dziś o godz. 7.30 rano pociągiem z Gdyni przybyła do Warszawy wycieczka Polaków z zagranicy w liczbie kilkaset osób. Wycieczce przewodniczy prezes Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych mec. Świetlik. — Wraz z wycieczką przybyło 21 dziennikarzy pism polskich w Ameryce z red. Przydatkiem z „Dziennika Chicagowskiego“ na czele.

Znaczna poprawa na Podkarpaciu

Uspakajające wieści z Nowego Sącza

Nowy Sącz, 19. 7. PAT. W Nowym Sączu sytuacja znacznie się polepszyła. O godzinie 13-tej stan wody na Dunajcu wynosił 3.05, na Kamienicy 2.47 m. ponad poziom normalny. Woda powoli opada. Od rana panuje słoneczna pogoda. Do miejscowości, do których nie można dotrzeć drogą lądową, żywność dostarczana jest samolotami. Komunikacja kolejowa utrzymana jest dotychczas z Tarnowem i Krynicą z przesiadaniem. Telefony i telegraf funkcjonują normalnie. Przystąpiono do uruchomienia elektrowni, która została zalana wodą. Główne części miasta zasilane są światłem z elektrowni kolejowej. Dla powodzian wydaje się w samym Nowym Sączu 2.000 posiłków dziennie. W Klęczanach w czasie powodzi utonęła rodzina gen. Bałabana ze Lwowa, złożona z żony, córki i syna. Utonął również dr. Kazimierz Królicki, lekarz Kasy Chorych w Katowicach.

Sytuacja na Podhalu — pomyślna

Nowy Targ. 19. 7. PAT. Na terenie Zakopanego i całego powiatu nowotarskiego sytuacja powodziowa zupełnie się poprawiła. Wody opadły, tak że rzeki przybrały prawie stan normalny. W Zakopanem jest jeszcze żywności na 4—5 dni. Do piątku wieczorem transporty z żywnością będą już mogły być do prowadzane do mostu kolejowego w Poroninie, skąd dalszy transport będzie się odbywał samochodami ciężarowemi. Całkowite przywrócenie komunikacji kolejowej spodziewane jest na niedzielę.

W Czorsztynie. Sromowcach Niżnych i Wyżnych oraz w Krościenku wody zupełnie opadły, tak że stan ich wynosi zaledwie 1 m ponad normę. W Szczawnicy, jakoteż w wyliczonych poprzednio gminach jest brak żywności i w tym celu komitet powiatowy zorganizował akcję doraźną, kierując w te okolice o godzinie 16-tej 5 pontonów z mąką pod osobistym nadzorem starosty nowotarskiego p. Korniaka. Uszkodzony most w Nowym Targu przy ulicy Wachsmunddzkiej naprawia obecnie kompanja saperów z Krakowa, a po ukończeniu robót będzie natychmiast podjęte regularne zaopatrywanie zagrożonych gmin w środki żywności. W dniu dzisiejszym samoloty zrzucały w gminach zagrożonych żywność w workach.

Przybyłe w dniu dzisiejszym z Modlina oddziały wojsk pod dowództwem majora Mikołajskiego opowiadają, z jakim entuzjazmem wszyscy garnęli się na odhale, ażeby nieść pomoc powodzianom. Oddziały wojskowe w dalszym ciągu zmierzają w kierunku Zakopanego, szczególnie oddział saperów kolejowych, który dziś dotarł już do Białego Dunajca. Cała wojskowa akcja ratownicza w dniu dzisiejszym ogranicza się do naprawy mostów i uruchomienia komunikacji oraz do rozwożenia pontonami żywności na zagrożone odcinki albowiem wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Skawa w pow. wadowickim opada

Wadowice, 19. 7. PAT. Groźba powodzi w dolinie Skawy minęła. Rzeka wróciła do koryta, a wody zalewowe ustępują. Przystąpiono obecnie do rekonstrukcji dróg uszkodzonych i naprawy mostów. W Przeciszowie, dzięki bezustannej pracy 44 ludzi przez 24 godzin wzniesiono wał, przez co uratowano wieś, w której zalanych było 120 domów. W Lipowej oddział saperów pod dowództwem plutonowego Nowaka uratował na pontonie 18 ludzi, 3 sztuki trzody. Podczas powodzi w Budzowie utonąć miał 7 letni chłopiec. — Powiatowy komitet pomocy dotkniętym powodzią zorganizował dostawę żywności i środków leczniczych do miejscowości, które były zalane. Wobec minięcia niebezpieczeństwa powodzi zarządzono cofnięcie pogotowia 12 pp. i wysłanych patroli: taksamo odesłano pluton saperów z Brzeźnicy. Podkreślić należy ofiarność żołnierzy 12 pp. i plutonu saperów przy akcji ratunkowej.

Kieleckie nadal w niebezpieczeństwie

Kielce. 19. 7. PAT. Wczorajszej nocy na Wiśle pod Sandomierzem przerwany został wał ochronny, wskutek czego uległo zalaniu 20 wiosek nadbrzeżnych. Na pomoc ludności zagrożonej wyjechał statek z galarami i motorówką z łodziami. W akcji ratunkowej biorą udział: 2 p.p. leg., ośrodki pracy i strzelcy. Wobec groźnej sytuacji późną nocą przybyła na miejsce kompanja saperów z pontonami. Stan wody wynosi 5.10 m. ponad poziom normalny. Woda narazie nie przybiera, a zauważono nawet nieznaczny spadek, co należy przypisać prawdopodobnie przerwaniu wałów. Na miejsce wyjechało kilka samochodów z policją z okolicznych powiatów. Z Kielc wyjechało 100 policjantów.

W powiecie iłżeckim woda na Wiśle przybrała 4 m ponad poziom normalny i zalała wsie: Czysyna Przewozowa, Kępa Gąsecka, Kępa Nadwiślańska, Kolonja Solecka i Bolska. W Chodczy Dolnej przerwany został wał ochronny. Ludność i mienie ewakuowano. Wypadków z ludźmi nie zanotowano. Stan ogólny jest jednak nadal poważny.

Panika w Nowym Korczynie

Kielce. 19. 7. Na terenie powiatu stopnickiego woda wsteczna rzeki Nidy wobec podnoszenia się Wisły zatopiła dziś dolną część Nowego Korczyna, oraz Winiary. Wylew wstrzymał akcję ratowniczą przy obronie wałów nad Wisłą. Wsie zalane częściowo wczoraj, obecnie zostały zalane doszczętnie. Ludność wsi w porę ewakuowano. Droga z Nowego Korczyna do Wisły całkowicie zalana przez wody, przelewające poprzez wysoki wał.

Pod wsią Błotna Wola wał wiślany przerwany został dzisiaj rano. Przez wyrwę wtargnęły olbrzymie masy wody, wysokości do 2 metrów, zalewając w mgnieniu oka wielki obszar nad Wisłą.

Miasto Nowy Korczyn zagrożone zupełnie zalewem. Ludność ogarnęła panika. Przybierające z każdą chwilą masy wody zmusiły drużyny ratownicze do porzucenia stanowiska. Ludność z miasteczka w popłochu ucieka, ratując dobytek.

* * *

W ostatniej chwili donoszą nam o zerwaniu wału pod Szczucinem. W związku z tem główny napór wody przeniesie się na prawy brzeg Wisły, co zmniejszy katastrofę na terenie woj. kieleckiego.

Przygotowania na wypadek powodzi w Warszawie

Warszawa, 19. 7. PAT. W związku ze spodziewanem podniesieniem się wody na Wiśle władze bezpieczeństwa poczyniły szereg zarządzeń zapobiegawczych. Wczoraj w starostwie grodzkiem na Pradze odbyło się posiedzenie komitetu przeciwpowodziowego na miasto Starą Warszawę z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych, dyrekcji kolejowej, zarządu dróg wodnych, magistratu, wojskowości i policji. Starosta grodzki prasko-warszawski Skórewicz zreferował stan przygotowań na wypadek powodzi w Warszawie, oświadczając m. in., że informacje z góry rzeki wskazują na przypuszczalny przybór wody w Warszawie około 5 metrów. Wobec braku danych o fali kulminacyjnej należy przygotować się na przybór wody ponad 5 m. Taki poziom wody zagraża jedynie Pelcowiźnie.

Dalsze wieści z Jasielskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Jasło, 19. 7. (J) Sytuacja na froncie powodziowym uległa znacznej poprawie. Wody ustąpiły zupełnie z niższych dzielnic miasta oraz przeważnej części powiatu, Stan wody w rzekach zbliża się do normalnego poziomu. Dotychczasowy bilans katastrofy powodzi jest przerażający. Kilkanaście wsi zostało zupełnie ogołoconych ze zbiorów. Następujące mosty zostały zerwane: most w Jaworznie, most betonowy w Czernej, oraz most w Dębowcu. Pozatem mosty w Harklowej oraz na drodze Jasło—Stróże są zagrożone. O rozmiarach powodzi świadczy fakt, że rura gazowa Jasło—Mościce, umieszczona nad rzeką Wisłoką na wysokości 7 i pół metra, była całkowicie zalana. W Szefietnicy usunęła się góra na wysokości 20 m, tworząd na drodze rodzaj lasu. Komunikacja na linji Stróże—Jasło spowodu podmulenia toru na przestrzeni 500 m. nie została jeszcze uruchomiona. Komunikacja autobusowa Jasło—Tarnów jest możliwa tylko z przesiadaniem. Pod przewodnictwem starosty powiatowego Marossaniego utworzył się komitet powodziowy dla niesienia pomocy powodzianom. Ludność żydowska stosunkowo mało ucierpiała.

Dwaj żołnierze utonęli w Rzeszowskiem

Wedle doniesienia „Tempa Dnia" z Rzeszowa, podczas akcji ratowniczej w Białej, przedsięwziętej przez żołnierzy 17 pp., woda podniosła się o 6 metrów. Pomimo groźnego niebezpieczeństwa wojsko zdołało wyratować prawie wszystkich zagrożonych mieszkańców.

Nie obeszło się jednak bez ofiar. Gdy jedna z łodzi z obsadą 5 żołnierzy pod dowództwem plut. Kasparka wracała po pozostawionego w jednej z chat chłopa uderzona wysoką falą wywróciła się a dwóch żołnierzy: **Izrael Faller i Franciszek Grzywa poniosło śmierć w nurtach**, zwłok ich dotychczas nie znaleziono.

W nocy nadjechało z Przemyśla 60 saperów wraz z 16 pontonami.

W godzinach nocnych sytuacja w samem mieście zaczęła się tak pogarszać, że władze liczyły się poważnie z wtargnięciem wody w głąb miasta. Przedmieście jak Podpromie, Budy, zostały zalane. W samym mieście woda wdarła się do piwnic kilkudziesięciu domów między innymi również do szpitala powszechnego. Woda po północy zaczęła powoli opadać. Poziom wody doszedł do nienotowanej od przeszło 100 lat wysokości 7.32 m. Ostatni najwyższy stan wody, notowany w r. 1884, wynosił 6.30 m.

Do Rzeszowa przybył wojewoda lwowski pułk. Belina-Prażmowski i udał się natychmiast do Starostwa, gdzie odbył konferencję ze starostą Pangliszem w sprawie niesienia doraźnej pomocy ofiarom dotkniętym klęską powodzi.

* * *

Rzeszów, 19. 7. PAT. W Rzeszowie wskutek oberwania się chmury w dniu wczorajszym stan wody na Wisłoku podniósł się do 4.80 m, poczem popołudniu zaczął opadać. O 8 rano zanotowano stan 3,32. Woda w dalszym ciągu opada.

Groźba epidemji na terenach powodziowych

ZAPOBIEGAWCZE ZARZĄDZENIA WŁADZ.

Warszawa, 19. 7. Departament Służby Zdrowia Min. Op. Społ. wydał wojewodom kieleckiemu, krakowskiemu, lwowskiemu, stanisławowskiemu, tarnopolskiemu zarządzenia w związku z groźbą epidemij, jakie wybuchnąć mogą na terenach, dotkniętych powodzią.

Ministerstwo poleca, aby jednocześnie z akcją ratunkową prowadzona była akcja zapobiegawcza przeciwko epidemjom chorób zakaźnych, w szczególności zaś chorób przewodu pokarmowego, jak dur brzuszny i czerwonka, które wystąpić mogą po powodzi.

Niezwłocznie należy zwrócić uwagę na sprawę zaopatrzenia ludności w dobrą wodę oraz na usuwanie nieczystości.

Wszystkie studnie zanieczyszczone i zamulone mają być po odpowiedniem oczyszczeniu i zabezpieczeniu przed dalszem zamuleniem poddane chlorowaniu lub odkażeniu wapnem niegaszonem.

Wszelkie nieczystości, jak zawartości dołów kloacznych, gnojówek i śmietników powinny być wywiezione na pola, zdaleka od zagród ludzkich. Domy zamulone mają być jak najszybciej przewietrzone, osuszone i wybielone świeżo gaszonem wapnem.

Ludność używać winna tylko wody i mleka przegotowanych. W razie pojawienia się epidemji duru brzusznego lub czerwonki, przystąpić należy natychmiast do szczepień zapobiegawczych i stosować je w jak najszerszym zakresie. Zapotrzebowanie na szczepionki należy kierować do Min. Opieki Społ. w razie potrzeby nawet drogą telegraficzną.

Od 4 pop. do 10 w nocy

stan wody na Wiśle w Krakowie nie uległ zmianie

(rg) Sytuacja na froncie powodziowym w Krakowie nie uległa zmianom w ciągu czwartkowego popołudnia. Stan wody na Wiśle, wyrażający się o godzinie 4 pop. w Krakowie cyfrą plus 339 cm nie uległ zmianom. O godzinie 10 w nocy notowano w dalszym ciągu 339 cm.

Piękna pogoda trwała w dalszym ciągu, a tłumy mieszkańców ciągnęły w okolice przybrzeżne obserwując wezbraną rzekę.

Eskadra samolotów warszawskich na teren powodzi

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyleciało do Krakowa 12 samolotów wojskowych. Samoloty te przysłane zostały z Warszawy na rozkaz szefa departamentu lotnictwa gen. Rayskiego i wezmą udział w akcji przeciwpowodziowej. Do Krakowa przybył również gen. Rayski, który obejmie kierownictwo akcji lotniczej.

Samoloty przelatując wczoraj nad terenami zalanemi naskutek powodzi zrzucały 5-cio kilowe paczki. Paczki te zawierały żywność, tytoń i zapałki.

Radjo na terenie powodzi

Personal Rozgłośni Krakowskiej od trzech dni pełni służbę bez przerwy do godziny 2 w nocy, ogłaszając komunikaty urzędowe i wszelkie informacje, oraz prowadząc skrzynkę pocztową, tj. nadając przez cały dzień setki nadesłanych komunikatów od rodzin z rozmaitych miast Polski, przeznaczonych dla osób na terenie powodziowym.

W piątek, o godz. 19.15 Rozgłośnia Krakowska nada reportaż specjalnego wysłannika redaktora Jana Piotrowskiego z Warszawy, który został przez powódź zatrzymany w Czorsztynie.

Rychłe zmiany w rządzie

na tle niejednomyślności co do zniżki cen?

Warszawa, 19. 7. (Sin) Wedle informacyj prasy opozycyjnej, spodziewać się należy w najbliższym czasie dalszych zmian w rządzie. Zmiany te mają nastąpić na stanowisku ministra oświaty, przyczem krążą pogłoski, że stanowisko to ma spowrotem objąć b. premjer Janusz Jedrzejewicz. Dalej ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra skarbu. Mianowicie między min. Zawadzkim a premjerem Kozłowskim istnieje niezgodność poglądów w sprawie potanienia cen artykułów monopolowych. P. premjer stoi na stanowisku, że jeżeli ma się przyjść z pomocą rolnictwu, to musi bezwzględnie nastąpić obniżka cen artykułów monopolowych i artykułów przemysłu skartelizowanego. P. Zawadzki jest jednak innego zdania oświadczając, że ze względów budżetowych nie można myśleć o obniżce. W związku z tem mówi się o możności wydzierżawienia monopolu tytoniowego za pożyczkę.

Żarówki tanieją

Warszawa, 19. 7. (Sin) Naskutek akcji ministerstwa przemysłu i handlu przemysł żarówkowy w Polsce obniżył cenę żarówek. Żarówki do 25 watów obniżone będą o 24 proc., inne o 16 procent. Cena żarówki, która wynosi obecnie zł. 2.10, będzie obniżona do zł. 1.60.

Marsz. Piłsudski wrócił do Warszawy

Warszawa, 19. 7. PAT. Dziś o godz. 16.25 powrócił do Warszawy marszałek Józef Piłsudski.

Adamowicze gośćmi Gdyni

Gdynia, 19, 7. PAT. Dziś na lotnisku w Rumji-Zagórzu wylądowali bracia Adamowicze, witani przez starostę morskiego, przedstawicieli LOPP. aeroklubu, prasy i społeczeństwo. O godz. 13 zwycięzcy Atlantyku wyjechali do Gdyni, gdzie przed gmachem urzędu pocztowego powitał ich im. miasta komisarz rządu Sokół. Po złożeniu wizyty komisarzowi rządu, dowódcy floty i dyrektorowi urzędu morskiego bracia Adamowicze zwiedzili port, a wieczorem byli w Morskiem Oku, gdzie Koło Pań LOPP urządziło dancing, dochód z którego został przeznaczony na zakup ich samolotu.

250 tysięcy dzieci przewiozły koleje bezpłatnie

Warszawa, 19. 7. (Sin) W ciągu dziesięciu dni koleje przewiozły bezpłatnie około 250 tysięcy dzieci w towarzystwie 120.000 opiekunów. Akcja bezpłatnego przewozu dzieci trwać będzie do niedzieli 22 bm. Władze kolejowe wzywają podróżnych, aby nie zabierali ze sobą dzieci, napraszających się o zabranie ich w podróż, które następnie pozostawione są własnemu losowi. Ponadto wydane zostały zarządzenia, celem usunięcia dzieci napraszających się na dworcach o zabranie ich w podróż.

Nieprzyjęte!

Warszawa, 19. 7. (Sin) Jak donoszą dzienniki opozycyjne, rodziny osób, osadzonych w Berezie Kartuskiej, które ostatnio wysłały paczki żywnościowe, otrzymały spowrotem te przesyłki. Na przesyłkach zwrotnych widnieją napisy: nieprzyjęte, podpisane przez komendanta obozu.

Warszawa, 19. 7. (Sin) W dniu dzisiejszym wysłany będzie z Warszawy do Berezy Kartuskiej przywódca bojówki terorystycznej z Warszawy Rachmil Blank.

Harcerz z Krakowa utonął

Nowy Targ, 19. 7. PAT. Jeden z harcerzy, Marjan Tyrała z Krakowa (zamieszkały przy ul. Zamojskiego), przebywający w obozie „Na Kamieńcu w Maniowcach, ratując się, został porwany przez prąd i utonął. O tragicznym wypadku nikt nie wiedział, ponieważ koledzy byli przekonani, że się uratował, tak jak wszyscy inni. Dopiero dziś, tj. 19 bm. o godz. 12-tej zgłosił na posterunku PP w Czorsztynie Józef Majerczak, strażnik rzeczny, że w krzakach naprzeciw Czorsztyna znaleziono zwłoki młodego człowieka, przysypane piaskiem. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki ś.p. Marjana Tyrały.

6 ofiar w pow. tarnowskim

Tarnów, 19. 7. PAT. Wody wylewowe opadają, tak, że niebezpieczeństwo, grożące Mościcom minęło. W Głobicach nad Dunajcem jest most dla ruchu kołowego zamknięty. Wskutek zerwania drogi na przestrzeni 120 m koło Zakrzowa, za mostem w Głobicach droga Kraków—Tarnów będzie mogła być otwarta dla ruchu dopiero po dłuższym czasie. Skutkiem obniżenia się poziomu wód udało się nawiązać kontakt z Wierzchosławicami i okolicznemi wioskami. Ofiar w ludziach jest nie wiele: w Łukanowicach i Głobicach utonęło dwóch mężczyzn, w Mikołajewie 3 kobiety, a w Bobrownikach Wielkich jedna kobieta. Spustoszenie jest straszne. Akcją ratowniczą kierował osobiście starosta powiatowy p. Lisowski i inż. Schwakopf.

Walka ze spekulacją w Tarnowie

Starosta tarnowski wydał ostrzeżenie pod adresem kupców, zabraniające im podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby. Winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, a nawet odstawieni do obozu koncentracyjnego. Wczoraj aresztowano w Tarnowie piekarza Kazimierza Wiesia, który sprzedawał chleb po 85 gr. za 1 kg. i Klimka, piekarza w Mościcach.

Tarnów od dwóch dni znajduje się bez wody wskutek zalania urządzeń wodociągowych.

Na Śląsku cieszyńskim niebezpieczeństwo minęło

Katowice, 19. 7. PAT. Sytuacja na Śląsku cieszyńskim wobec ustania deszczów znacznie się poprawiła. Niebezpieczeństwo powodzi zdaje się minęło. Z środy na czwartek woda na Wiśle i jej dopływach stopniowo opadała zmniejszając coraz bardziej obawy wylewu.

Z odmętów tragedyj rodzinnych

Matka dusi swe 4-letnie dziecko.

Lwów, 19. 7. (O) Dziś nad ranem rozegrała się w dzielnicy żydowskiej we Lwowie straszna tragedja rodzinna. Mianowicie Tila Hammelowa, żona bogatego kupca lwowskiego, pochodząca ze znanej lwowskiej rodziny, wskutek niesnasek rodzinnych w czasie snu udusiła pętlą ze sznura swego czteroletniego synka, sama zaś popełniła zamach samobójczy przez wyskoczenie z drugiego piętra. Samobójczynię w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala, zaś dziecko zmarło.

Lwów, 19. 7. (O) Dziś wieczorem popełniła samobójstwo Mina Grünerowa, właścicielka realności. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Rekordowe upały nad Bałtykiem

Berlin, 19. 7. PAT. Temperatura morza bałtyckiego w czasie ostatnich upałów osiągnęła 25 stopni powyżej zera. Tak wysoką temperaturę zanotowano poraz ostatni przed 33 laty.

Widmo kryzysu gabinetowego we Francji

Znowu na tle afery Stawiskiego

Paryż. 19. 7. Wedle dzisiejszej prasy porannej, wczorajsza konfrontacja Tardieu—Chautemps przed komisją parlamentarną dla zbadania afery Stawiskiego, miała przebieg dramatyczny, jednakże nie da ła rezultatu pozytywnego. Na zapytanie jednego z członków komisji, czy może Tardieu udowodnić, że zacierające dowody w książeczce czekowej Stawiskie go inspektor policji Bony działał na polecenie ówczesnego premjera Chautempsa, Tardieu nie dał od powiedzi bezpośredniej, lecz ograniczył się do wska zania, że nie jest jego obowiązkiem dostarczenie do wodów. Ma on jedynie postawić świadków, którzy udowodnią zarzut. Na kilkakrotne nalegania, Tardieu nie odważył się na bezpośrednie oskarżenie Chautempsa, mimo, że Chautemps zarzucił mu oszczerstwo i zażądał przedłożenia dowodów. Chautemps wreszcie oświadczył: „Zeznanie Tardieu jest bardzo poważne zarówno ze stanowiska moralnego, jak i politycznego. Przyjmuję do wiadomości, że jeden z członków rządu bierze na siebie odpowiedzialność za naruszenie spokoju wewnętrznego. Jakkolwiek wysiłki moje zmierzały do obrony rządu nawet za cenę pewnych ustępstw, jeden z członków rządu zmierza do pozbawienia czci przywódcę większości rządowej w tym celu, aby ugodzić w rząd jedności narodowej, doprowadzić do rozbicia pokoju wewnętrznego i wymusić rozwiązanie parlamentu. Dzisiejsze zeznanie może być uważane za wstęp do nowej kampanji wyborczej".

* * *

Paryż. 19. 7. (M) Nawiązując do wczorajszej konfrontacji Tardieu z Chautempsem „Oeuvre" wyrażając swoje oburzenie nazywa zeznania Tardieu bezwstydnemi. Dziennik zaznacza, że zaraz po powrocie Herriota z Genewy zwołane zostanie posiedzenie komitetu wykonawczego partji radykalnej, celem po wzięcia uchwały, odwołującej członków partji z rządu.

100 miljonów dolarów wynoszą straty

wywołane przez strajk w San Francisco

San Francisco, 19. 7. (PAT). Strajk generalny powoli wygasa. Daje się zauważyć stopniowy powrót robotników do pracy w zakładach użyteczności publicznej. Mieszkańcy Oakland i Berkeley, uzbrojeni w broń palną, konwojowali samochody ciężarowe z zapasami żywności dla tych miast. — Mimo pogróżek ze strony strajkujących do Oakland przybyło kilkaset samochodów z żywnością. Parowce angielskie, przybyłe do portu San Francisco wyładowywane są własnemi siłami. Parowce innych państw omijają San Francisco. Ruch pasażerski jest niemal wstrzymany. Straty, wywołane przez strajk robotników portowych w San Francisco, oceniane są dotychczas na 100.000.000 dolarów.

Strajk załamuje się

San Francisco, 19. 7. Oznaki załamania się strajku generalnego stają się coraz bardziej widoczne. Kupcy i przemysłowcy przygotowują się do podjęcia kampanji. Wydano już zarządzenie, celem przywrócenia portowi całej jego możliwej wydajności. Według ogólnego przekonania strajk zakończy się w ciągu jednego, najdalej dwóch dni.

100 osób rannych wskutek zawalenia się trybuny podczas koncertu w Czerniowcach

Czerniowce, 19. 7. PAT. W czasie koncertu zespołu wojskowych orkiestr rumuńskich który niedawno powrócił do kraju z tournee zagranicznego (m. in. zespół koncertował w Krakowie) wydarzyła się tragiczna katastrofa. Mianowicie zawaliła się trybuna przepełniona publicznością. Około 100 osób odniosło rany, z tego 20 ciężkie. Wśród zebranej publiczności zapanowała panika nie do opisania.

Zastrzeżenia Estonji wobec Locarna wschodniego

Tallin. 19. 7. PAT. Estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył m. in., że istnieją jeszcze liczne rozbieżności, które należy pokonać, zanim będzie można przystąpić do konkretnego omówienia projektu paktu Locarna wschodniego. Punkt widzenia Polski również nie jest jeszcze całkowicie jasny. W związku z paktem Locarna Wschodniego może znowu wypłynąć zagadnienie stosunków polsko-litewskich, ponieważ oba te państwa brane są w rachubę, jako uczestnicy paktu. Co się tyczy Estonji, to należy zaznaczyć, że jej polityka zagraniczna zawsze była zainteresowana zarówno umowami ogólnemi, zmierzającemi do utrwalenia pokoju, jak i paktami regjonalnemi, które zabezpieczałyby pokój w określonych rejonach. Punkt widzenia Estonji w sprawie Locarna Wschodniego zakomunikować będzie można jednak dopiero wówczas, gdy uregulowane zostaną niektóre zagadnienia i rozpoczną się pertraktacje o konkretny projekt paktu.

Odrzucona oferta komunistów w Czechosłowacji

Praga. 19. 7. PAT. W sobotę, dnia 14 bm. komunistyczna partja Czechosłowacji zwróciła się do partji socjal-demokratycznej i do partji czeskich narodowych socjalistów (grupa ministra Benesza) z propozycją stworzenia wspólnego frontu. Komuniści czescy motywują tę propozycję ostatniemi wypadkami w Niemczech i 20-tą rocznicą wybuchu wojny światowej, a ponadto powołują się na analogiczną wspólną pracę komunistów i socjalistów francuskich na terytorjum Saary. Obie partje socjalistyczne oficjalnie jeszcze nie odpowiedziały na propozycję komunistów, porozumią się jednak jutro co do udzielenia od powiedzi która będzie miała charakter odmowny.

Czerpią natchnienie z Berlina...

Jerozolima, 19. 7. (PAT). Grupa arabskiej młodzieży nacjonalistycznej założyła partję obrony narodowej, opartą na zasadach hitleryzmu.

Nowy „wyczyn" sprawiedliwości hitlerowskiej

Berlin, 19. 7. PAT. Sąd Rzeszy rozpatrując w tych dniach zagadnienie, czy nieobecność na uroczystości 1 maja może być powodem zwolnienia ze służby — orzekł, że robotnik, który świadomie nie bierze udziału w uroczystości 1 maja, szkodzi nietylko wspólnemu dobru narodu i państwa, ale ponadto nie spełnia obowiązku jako członek załogi zakładowej. Z tego powodu może nieobecność być powodem do zwolnienia z pracy.

Niemcy walczą ze zwyżką cen — ukazami

Lipsk. 19. 7. PAT. Znaczna zwyżka cen artykułów spożywczych w Niemczech spowodowała niezwykle silną reakcję rządów krajowych, zwłaszcza w Saksonji i Turyngji, które w ogłoszonych w prasie komunikatach urzędowych przestrzegają magazyny kupieckie przed nielegalnem podwyższaniem cen, przyczem niezastosowanie się do zarządzeń władz po ciągnie w skutkach ostre kary administracyjne, a w jaskrawych wypadkach naruszenia normalnego poziomu cen, nawet zamknięcie sklepów.

Nowy Jork. 19. 7. (R) Po niezwykłych upałach przeszła wczoraj ponad stanem Tennessee gwałtowna burza, która wyrządziła w polach i ogrodach wielkie szkody. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest zerwana. Kilka osób poniosło śmierć, około 20 osób odniosło rany.

Kronika krakowska

Ruch wycieczkowy w Krakowie

Statystyka Miejskiego Domu Wycieczkowego za I. półrocze 1934 r. wykazuje, że w okresie tym udzielono ogółem 13.077 noclegów, w tem 7143, czyli niemal 55 proc. dla wycieczek męskich i 5934, tj. przeszło 45 proc. dla wycieczek żeńskich.

W porównaniu z rokiem 1933 przyrost wyraża się cyfrą 101 osób, czyli około 0.7 proc., przyrost wprawdzie niewielki, zważywszy jednak ciężkie położenie ekonomiczne społeczeństwa, stwierdzić należy, że ta pożyteczna placówka- miejsca coraz więcej skupia w sobie młodzieży z całego kraju.

Ze względu na zbliżający się nowy rok szkolny i spodziewane z nim znaczne ożywienie ruchu wycieczkowego, zawiadamia się wszystkich interesujących się organizacją wycieczek szkolnych do Krakowa, że o uzyskaniu kwater rozstrzyga jedynie kolejność zgłoszeń.

— DZIŚ DYŻUR NOCNY LEKARZY: Dr. Kelhofer Al. Krasińskiego 4, Dr. Owczyński Lubicz 34, tel. 158-26, Dr. Pleszowski. Jabłonowskich 22, tel. 135-38, Dr Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— ZESPÓŁ LWOWSKICH TEATRÓW daje dziś, w piątek komedję muzyczną „Moja siostra i ja", według Beera i Verneuilla, w przekładzie M. Hemara z muzyką Benatzky'ego. Jutro w sobotę 21 bm. powtórzenie sensacyjnego filmu scenicznego J. Tepy „Ivar Kreuger".

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „YACHTU MIŁOŚCI" po ceniach zniżonych. Dziś w piątek po raz ostatni w teatrze Bagatela prześliczna operetka „Yacht Miłości". Efektowne tańce i koncertowa gra całego zespołu wywołują huragany braw.

Sobota: „Błękitna krew".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: Odjazd o 8-mej (Wallace Beery), nadprogram: rewja
APOLLO: „Hopla" (Clara Bow).
ATLANTIC: „Jarmark miłości" (Janet Gaynor) i „Niepoprawna" (James Dunn, Sally Eilers).
„BAGATELA „Marzenie 22", ponadto rewja.
DOM ŻOŁNIERZA: „Płonące serca".
PROMIEŃ: Po[illegible]nie z bronią.
SŁONKO: „Rozkoszne kłopoty".
SZTUKA: „Za pieniądze" (Lew Ayres).
ŚWIT: „Miasto widm".
UCIECHA: Musisz się ożenić!
WANDA: „Złe kochana".

— ZACZADZONY GAZEM PRZY PRACY. Wezwano pogotowie ratunkowe do Jana Mazura, zajętego przy robotach gazowych na ul. Krakowskiej który w czasie pracy został zaczadzony gazem świetlnym. Mazur odwieziony został do szpitala św. Łazarza.

Z Mount Everest niema powrotu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 19. 7. (L) Wedle doniesień z Darjeeling (Nepal), niema już żadnej nadziei, aby oficer brytyjski Maurice Wilson, który przed pewnym czasem wyruszył samotnie na zdobycie szczytu Mount Everestu, znajdował się jeszcze przy życiu. Jak ustalono, Wilson wziął z sobą kilku tragarzy, z którymi dotarł do tzw. obozowiska nr. 3 Tam zostawił tragarzy dając im polecenie, by na niego czekali, poczem zabrał z sobą ciupagę, trochę żywności i aparat fotograficzny i wyruszył samotnie w dalszą drogę. Ostatni raz widziano go w pobliżu obozu piątego. Tragarze czekali na powrót Wilsona trzy tygodnie. Obecnie powrócili, gdyż są przekonani, że Wilson poniósł śmierć.

Burza nad Anglją

Londyn. 19. 7. (L) Ponad całą Anglją przeszła wczoraj wieczór gwałtowna burza z piorunami i gwałtowną ulewą. W wielu okolicach wezbrały wody i zalały wielkie obszary. Od uderzeń piorunów powstawały liczne pożary. Na wyspie Brownsea zniszczył pożar wielkie przestrzenie zarośli, przeznaczonych jako rezerwat dla ptactwa i mniejszej zwierzyny, przyczem zginęła większa ilość ptactwa i zwierząt. Pastwą ognia padło także 12 domów. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna, wojsko i okoliczna ludność. Wczorajsza burza pochłonęła także ofiary w ludziach. Od pioruna zostały trzy osoby zabite, a kilkanaście osób zostało porażonych.

Bankructwo Buster Keatona



Jeden z najpopularniejszych amerykańskich aktorów filmowych, Buster Keaton, ogłosił niewypłacalność. Jego zobowiązania wynoszą 60.000 funtów, a jego aktywa tylko 2.400 funtów.

HUMOR POLITYCZNY

Potwór z Loch Ness...



...zmartwychwstał znowu w prasie angielskiej. Karykaturzysta przedstawia, jak sobie rozmaici reporterzy wyobrażają potwora...

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.